

DR. RAUSCHNING,
prezydent senatu gdań-
skiego, złożył deklarację,
iż senat podporządkuje się
traktatom pokojowym.

EXPRES

ILUSTROWANY

PAAVO NURMI,
wielki biegacz fiński, znów
odniósł wspaniałe zwy-
cięstwo na fińskich zawo-
dach lekkoatletycznych.

ROK XI.

WTOREK, 15-go SIERPNI 1933 ROKU

CENA 10 GROSZY

Nr. 224

Rewolucja na Kubie skończona.

Prezydent Machado uciekł ze stolicy.—Dymisja rządu.—Havana obsadzona przez oddziały wojskowe.

Armja zmusiła prez. Machado do ustąpienia.

Hawana, 13 sierpnia.
Rząd kubański podał się do dymisji. Wobec tego, iż Machado faktycznie przestał już sprawować władzę, ustąpienie rządu w niezwykłym wysokim stopniu skomplikowało i tak już zagmatwaną sytuację Kuby.

Hawana, 13 sierpnia.
Sześć sztabu generalnego wydał rozkaz zajęcia miasta przez oddziały wojskowe. Na ulicach rozwieszono zostały na murach i płotach plakaty, zawierające zarządzenia wojskowe, wzywające do niezakłócania spokoju pod groźbą zastosowania surowych kar.

Na ulicach miasta krążą gęsto patroli wojskowe.

Sześć tajnej policji, Jimenez, który był postrachem za czasów rządów Machado został zastrzelony w momencie, kiedy zranił jakiegoś człowieka, wyrażającego głośno swą radość z tego, iż skończyły się rządy Machado.

Hawana, 12 sierpnia.
Wobec sprzeciwu armji odnośnie kandydatury gen. Herrery na stanowisko prezydenta republiki kubańskiej — wysuniętą została kandydatura ministra oświaty i sztuk pięknych, Cespedesa i Ortisa.

Kandydatura ta spotkała się z przychylnym przyjęciem wszystkich stronnictw.

Gdy wiadomość o kandydaturze ministra oświaty przedostała się na miasto, tłumy radośnie manifestowały na ulicach

Z fortu Hawany oddano 21 strzałów armatnich.

W niektórych punktach doszło do za burzeń. Tłum zdemolował parter rezydencji prezydenta. Zdemolowano również redakcję pisma „Gemaldo de Cuba”

Wojsko zaaprobowało kandydaturę ministra oświaty.

Ambasador Stanów Zjednoczonych, Velles, zwrócił władzom miejscowym uwagę na konieczność opanowania sytuacji i uspokojenia tłumów.

Londyn, 13 sierpnia.

Machado opuścił Hawanę, udając się

do jednej z miejscowości na prowincji. B. prezydenta opuściła nie tylko marynarka i armja lądowa, lecz również i własne stronnictwo.

Wyjazd Machady na prowincję uważa się za podstęp, którego celem jest zyskanie na czasie.

Jak odbył się przewrót?

Wojsko opanowało sytuację.—Lufy armat wymierzone na pałac prezydenta.

Nowy Jork, 13 sierpnia.

Armja kubańska wystosowała do prezydenta Machado ultimatum, domagając się ustąpienia jego do godz. 12-ej w południe.

Ludność zawiadomiono, iż prezydent przyrzekł to uczynić w ciągu 24-ch do 48 godzin i że mianowany będzie prezydent tymczasowy. Armja przygotowała

powstanie na całej wyspie przy współpracy marynarki i lotnictwa.

Ruch powstańczy zapoczątkowany został przez batalion artylerji fortecy Cabana, który za pomocą radja wezwał do akcji wszystkie oddziały armji kubańskiej. Wobec jednomyślnej zgody armji, batalion w Cabana wystąpił czynnie, kierując armaty na pałac prezydenta. Gen. Herrera wezwany został do poinformo-

wania prezydenta, iż armja domaga się jego ustąpienia, celem zapewnienia pokoju politycznego na Kubie i zapobieżenia interwencji Stanów Zjednoczonych.

Guardia pałacowa została natychmiast wzmocniona i uzbrojona w karabiny maszynowe, gotowe do strzału. — Machado i gen. Herrero zażądali pewnego okresu czasu, koniecznego dla legalnego przekazania władzy prezydenta.

Groźna sytuacja w Irlandji.

Parada „niebieskich koszul“ odwołana.

Paryż, 13 sierpnia.

Korespondenci prasy wieczornej donoszą z Dublinu, że sytuacja jest tam w najwyższym stopniu niepokojąca.

De Valera wydał zakaz urządzania w dniu jutrzejszym jakichkolwiek manifestacji. Zabroniono również urządzania pochodu „niebieskich koszul”.

Do Dublinu ściągana jest policja ze

wszystkich stron kraju. Obsadzone są wszystkie punkty strategiczne.

Londyn, 13 sierpnia.

Irlandzki minister sprawiedliwości wydał zakaz niedzielnej parady „niebieskich koszul”.

W kilka godzin później generał O'Duffy, w wydanym przez siebie rozkazie oznajmia, iż w trosce o spokój i bezpie-

czeństwo publiczne postanowił odwołać paradę.

De Valera oświadczył, iż zmuszony jest zabezpieczyć się przed wystąpieniem „niebieskich koszul”, dążą one bowiem do obalenia rządu.

Sytuacja jest tembardziej niepokojąca, iż liczne pociągi wypełnione „niebieskimi koszulami”, stale nadchodzą do Dublinu.

Triumfalny powrót gen. Balbo.

Olbrzymi entuzjazm w Rzymie.—Przeгляд eskadry.—Eskadrę powitał ryk syren okrętowych.

Rzym, 13 sierpnia.

Eskadra gen. Balbo wodowała szczęśliwie we Fiumicino o godz. 18.30.

Wiadomość o powrocie eskadry zelektryzowała ludność. Olbrzymie tłumy witały wysiadających na ląd zwycięzców Atlantyku. Zwycięzców przestworzy powitał Mussolini w otoczeniu wysokich dostojników.

Mussolini ucałował generała Balbo, poczem w jednym samochodzie odjechali obaj na czele kawalkady samochodów, po dokonaniu przez Mussoliniego prze-

glądu eskadry.

Pod starożytną bramą Porta Capena uformował się orszak z lotnikami na czele. Orszak przeszedł pod łukiem Konstantyna, witany salwami armatnimi i dźwiękami historycznego dzwonu na Capitolu, który uderza tylko w wyjątkowo uroczystych chwilach.

Należy zaznaczyć, iż lotnicy wysiadali na ląd we Fiumicino przy akompaniamencie okrzyków olbrzymiego tłumu, salw armatnich i ryku wszystkich syren okrętowych.

Orszak przeszedł następnie szpalerem młodzieży faszystowskiej i byłych kombatanów, przyczem sztandary tych organizacji były ułożone w łuk, pod którym przechodził orszak.

Następnie orszak udał się na Capitol, gdzie złożono wieńce pod pomnikiem Nieznanego Żołnierza, poczem na placu weneckim złożono wieńce pod pomnikiem Wiktora Emanuela.

Na Piazza Venetia ustawiono również hydroplan, na którym lotnicy włoscy przelecieli ocean. Na Piazza Colonna utworzono olbrzymich rozmiarów mapę plastyczną, na której lampkami elektrycznymi wyznaczono trasę przelotu włosków.

Na wzgórzu Janiculum, po drugiej stronie Tybru, ułożono olbrzymi świetlny napis „Dux”, widoczny z odległości kilkunastu kilometrów.

Wszystkie starożytne gmachy rzymskie, od Colosseum i Capitolu aż do Forum Romanum i Forum Trajana były bogato uświetnione.

Strajk górników angielskich w kopalniach antracytu.

Londyn, 13 sierpnia.

W rezultacie konfliktu, jaki powstał w południowej Walji między górnkami, a właścicielami kopalni antracytu, 17.000 górników tych kopalni porzuciło pracę.

Jeżeli nie dojdzie do załatwienia konfliktu — od dnia 27 b. m. wszyscy w kopalniach antracytu zatrudnieni górnicy w liczbie 23.000 ludzi, podejmą strejk.

Złoto amerykańskie dla Francji.

Paryż, 13 sierpnia.

Dwa okręty transoceaniczne „Beren-garia” i „Olimpic” przybyły wczoraj do Cherbourg, gdzie wyladowały 250 baryłek złota, wartości 320 milionów franków. — Złoto, przesłane przez Federal Reserve Bank w Nowym Jorku, przeznaczone jest dla Banku Francuskiego.

Gdańsk, 12 sierpnia.

Według oświadczenia przywódcy stronnictwa narodowo-socjalistycznego, w Gdańsku, dnia 19 b. m. odbędzie się w Gdańsku wielkie manifestacje niemieckiego frontu pracy, na których przemawiać będzie m. in. prezes „Frontu”, dr. Ley.

W końcu sierpnia, odbyć się mają wielkie imprezy sportowe szturmówek narodowo-socjalistycznych z udziałem wybitnych drużyn sportowych z Rzeszy niemieckiej.

W końcu września odbędzie się w Gdańsku wielki kongres okręgowego stronnictwa narodowo-socjalistycznego.

Włosi chcą pobić rekord lotników francuskich Codosa i Rossy'ego.

Rzym, 12 sierpnia.

Prasa włoska donosi z Nowego Jorku, że lotnicy Franciszek de Pinedo, at-tache włoski w Argentynie, oraz Verniero d'Annunzio przygotowują się do lotu transatlantyckiego.

Odlot ma nastąpić za 10 dni. Zamia-rem lotników włoskich jest pobicie rekordu światowego na dystans w prostej

linji, ustanowionego przez lotników francuskich Codosa i Rossy'ego.

De Pinedo i d'Annunzio mają nadzieję dotarcia do Bagdadu w Mezopotamji, wyruszając z Nowego Jorku. Samolot lotników włoskich znajduje się obecnie w Newcastle celem umieszczenia t. zw. „pilota automatycznego”.



REDAKCJA
dla całej
MAŁOPOLSKI
Kraków,
ul. Pijarska 4
Tel. Nr. 171-50

KRAKÓW



Administracja
dla całej
MAŁOPOLSKI
Kraków,
ul. Pijarska 4
Tel. Nr. 165-00

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 11-1 przed południem i od 5-7 wieczorem. ADMINISTRACJA (dział sprzedaży pisma) od 9 rano — w południe i od 4-7 wieczorem — (dział inseratowy) od 9 rano — 1 w południe i od 4-7 wieczorem.
ADRES TELEGRAFICZNY: „Express Ilustrowany”, Kraków. KONTA P. K. O. Oddziału krakowskiego, Kraków 411-700

Pięciu czytelników „Expressu” jedzie bezpłatnie na wywczasy, dzięki konkursowi naszej Redakcji.—Do kogo uśmiechnął się los w czasie wczorajszego losowania?

Kraków, 13 sierpnia. Stosownie do zapowiedzi, odbyło się wczoraj po południu w sali kina „Słońce” przy ul. Lubicz 15, losowanie nagród dla uczestników konkursu „Expressu Ilustrowanego” na bezpłatny dwutygodniowy pobyt w pensjonacie, w znanych uzdrowiskach polskich.

Nagród było pięć, a więc dwie na pobyt w pensjonacie „Lido” w Zakopanem, dwie na pobyt w pensjonacie „Świt” w Krynicy, oraz jedna na pobyt w pensjonacie „Zofiówka” w Iwoniczu.

Przybyła na losowanie publiczność zapełniła całą salę kina „Słońce”. — Przed losowaniem, w imieniu Redakcji „Expressu Ilustrowanego” przemówił współpracownik nasz, znany literat krakowski, p. Wiesław Gorecki, dziękując przybyłym za liczne przybycie i wskazując na łączność między Redakcją naszego pisma i jego Czytelnikami, z który-

mi tworzy niejako wielką rodzinę.

Redakcja nasza dąży do stałego zwiększania istniejącego już zbliżenia, a objawem tej dążności są właśnie urządzane przez Redakcję „Expressu” konkursy. — Do losowania dopuszczono 683 osoby, a nie dopuszczono 244.

Nazwiska wszystkich biorących udział w konkursie, były opatrzone liczbami porządkowymi od 1 do 683. Z kolei zaproszono do stołu trzy dziewczynki, oraz trzech panów z pośród przybyłej publiczności. — Dziewczynki trzymały w rękach z numerami, które wyciągały, a panowie zaś stanowili komisję konkursową i sprawowali kontrolę nad losowaniem. Wreszcie przystąpiono do losowania. Nagrody uzyskali:

Nr. 239 — p. Józef Kostyrka, Żywiec Zabłocie 456. — Pobyt w Zakopanem w pensjonacie „Lido”.

Nr. 36 — p. Zofia Bitnerowa, Kraków

Kościuszki 20 — pobyt w Krynicy, w pensjonacie „Świt”.

Nr. 264 — p. Maksymilian Bentyrower, Kraków, Kupa 5 — pobyt w Iwoniczu w pensjonacie „Zofiówka”.

Nr. 157 — p. Jan Adamik, Kraków, Al. Mickiewicza 5, — pobyt w Zakopanem w pensjonacie „Lido”.

Nr. 375 — p. Wojciech Bochenek, Wieliczka, pobyt w Krynicy w pensjonacie „Świt”.

Wszystkie wylosowane osoby z Krakowa zechcą w sprawie wyjazdu zgłosić się o godz. 12 w południe w naszej redakcji przy ul. Pijarskiej 4, natomiast zamieszkałym na prowincji, wysyłamy specjalne zawiadomienia pocztą. Niewylosowanym w obecnym konkursie niewątpliwie uśmiechnie się los w drugim konkursie, który niedługo ogłosimy.

Zgon ś. p. Janiny Polaczek-Koneckiej żony dyrektora miejskiej kolei elektrycznej

Kraków, 13 sierpnia. Onegdaj zmarła w Krakowie po długiej chorobie ś. p. Janina z Korczak-Wasilewskich Polaczek - Konecka, żona dyrektora miejskiej kolei elektrycznej w Krakowie.

Zmarła była nie tylko wzorową żoną i matką, ale również niestrudzoną filantropką, która ze szczególnym umiłowaniem opiekowała się biednymi dziećmi, stając się dla nich prawdziwą matką. Ś. p. Konecka osierociła męża i troje dzieci.

Nabożeństwo żałobne przy zwłokach ś. p. Zmarłej odbędzie się dziś o godz. 9 rano w kościele PP. Norbertanek na Zwierzyniecu. Ekspozycja zwłok na cmentarz rakowicki nastąpi dziś o godz. 4 po poł.

Nie chciał ratować tonącego, aby nie... zamoczyć ubrania. — Zwyródniały parobek stanie przed sądem

Kraków, 13 sierpnia. Już niejednokrotnie donosiliśmy o zdziczeniu ludności wiejskiej w niektórych okęgach, podając liczne tego przykłady. Obecnie mamy znowu do zanotowania wypadek takiego potwornego wprost zdziczenia parobka wiejskiego.

Dnia 2 ub. m. kładką na Rabie we wsi Lubnie, w powiecie myślenickim przechodził 8-letni syn miejscowego gospodarza, Tadeusz Depta i w pewnej chwili wskutek nieostrożności, wpadł do wody. Z powodu licznych w tym czasie deszczów, woda w Rabie była wezbrana, chłopiec więc porwany prądem, począł tonąć.

Świadkiem wypadku był 20-letni wyrobnik z Lubnia, Andrzej Niedosiał, który w owej chwili stał nad brzegiem rzeki i widział zmagania chłopca z wirami, który był jednak silniejszy od niego i niósł go naprzód.

Deptą kilka razy podnosił to jedną, to drugą rękę z prośbą o ratunek, której Niedosiał mógł łatwo udzielić, gdyż głębookość wody wynosiła tylko 1 metr i w dodatku rzeka jest w tem miejscu wąska, a tonący płynął dość blisko brzegu. Mimo to, zwyródniały parobek nie pospieszył z pomocą unoszonemu przez fale i nieszczęśliwy chłopiec, pozostawiony sam sobie, wkrótce utonął. Kiedy zaalarmowano innych ludzi, było już za późno i z wody wydobyto już tylko zwłoki małego topielca.

Jeden z przybyłych zwrócił się wówczas do Niedosiała z wyrzutami i zapytał go, dlaczego nie ratował Depty, na co otrzymał od niego odpowiedź, że... nie chciał zmoczyć ubrania, a zresztą

nie ratował chłopca, bo ojciec powinien na niego uważać.

Ta cyniczna odpowiedź zezwierczonego wyrobnika wzbudziła powszechne oburzenie. Przeciw Niedosiałowi wniesiono doniesienie karne, gdyż według artykułu 247 kodeksu karnego, kto bez na-

rażenia siebie lub osób bliskich na niebezpieczeństwo nie udziela człowiekowi znajdującemu się w stanie groźącym jego życiu lub zdrowiu, pomocy, podlega karze więzienia lub aresztu do lat 3-eh.

Epilog tej sprawy rozegra się wkrótce przed Sądem w Krakowie.

Oplaty miejskie od postoju furmanek zostały wydatnie obniżone

Licząc się z ciężką sytuacją ludności rolniczej, odczuwającej dotkliwie skutki przeżywanego obecnie kryzysu gospodarczego, głównie przez spadek cen artykułów rolniczych, przystąpił Zarząd miasta Krakowa, na skutek interwencji władz rządowych i interesowanych organizacji, do rewizji opłat miejskich za postój furmanek na placach i drogach gminnych, obniżając je w sposób bardzo wydatny.

Od dnia 15 sierpnia r. b. pobierane tedy będą na rogatkach przez Miejskie Urzędy Poborowe następujące zniżone stawki opłat za postój na placach i drogach gminnych:

a) od zaprzęgu próżnego, wjeżdżającego do miasta 10 gr.

a) od zaprzęgu próżnego, wjeżdżającego do miasta 40 gr. z tem, że dla zaprzęgów, tylko przejeżdżających przez miasto, (transito), wydawane będą kwity kaucyjne, a pobrana kaucja postojowa zostanie zwrócona przy wyjeździe z

miasta na odnośnym Miejskim Urzędzie Poborowym, o ile czas przejazdu przez miasto nie będzie trwał dłużej, niż 2 godziny.

Dotychczasowe opłaty postojowe wynosiły:

a) od zaprzęgu próżnego 40 gr.

b) od zaprzęgu z towarem do 100 kg. — 50 gr.

c) od zaprzęgu z towarem do 500 kg. 80 gr.

c) od zaprzęgu z towarem ponad 500 kg. — 1 zł.

Pobierane opłaty mytnicze (poza powyższymi postojowymi) nie będą zniżone, gdyż miasto nie ma odrębnego podatku drogowego, a opłaty mytnicze stanowią jedyny dochód miejski na utrzymanie dróg i ulic.

Jak z powyższego widać, ponowna obniżka w ciągu niespełna roku jest bardzo znaczna i uszczupli miejskie dochody ponownie o kwotę przeszło 100 tysięcy zł. rocznie.

Zuchwały napad rabunkowy na dwóch przechodniów

Kraków, 13 sierpnia. Wczoraj około godz. 1 w nocy wezwano pogotowie ratunkowe na ulicę Uraltów 12 na Prądniku Białym, do zamieszkałych tam 30-letniego murarza Józefa Kuciela i 26-letniej robotnicy Anny Befinger. Oboje oni padli ofiarą napadu bandyckiego i doznali poważnych obrażeń.

Jak się okazuje, przebieg zajścia był następujący: Kuciel i Befinger wracali z kina. Gdy znaleźli się na ul. Długiej Kucielowi zachciało się pić, wstąpił więc na pobliskiej restauracji. Tymczasem do stojącej Befinger podeszło 3-eh

mężczyzn i zaczęło ją. Z opresji uwolnił niewiastę dopiero posterunkowy policji.

Gdy Kuciel i Befinger szli dalej do domu, w pobliżu miejskich zakładów sanitarnych podeszli do nich znowu owi trzej awanturnicy. Kuciel poznał w dwóch z nich Szatana i Kupierza. Pobili oni Kuciela i jego towarzyszkę do krwi, poczem zrabowali im 37 zł. Pobici mieli jeszcze tyle siły, by dojść do domu, dokąd też wezwano pogotowie. Rannych przewieziono do szpitala.

Ważne dla rodziców!!

Ponieważ za rok t. j. w roku szkolnym 1934/5 nie będzie już otwarta 4-ta klasa gimnazjalna, zaleca się rodzicom, ażeby zaraz wpisywali swe dzieci, które ukończyły 6-ty oddział szkoły powszechnej DO 1-ej KLASY GIMN. Z ŁACINĄ WEDŁUG NOWEGO USTROJU (dawna trzecia klasa gimn.) Wpisy do tej klasy i wyższych (do 6-ej włącznie) przyjmuje: Prywatne Gimnazjum Koedukacyjne im. Kollataja, Kraków, Czapskich 5. (Chwilowo z powodu remontu Studentów 14 p. telef. 148-081). Opłaty b. niskie.

CHŁOPCÓW z własnym rowerem obejmie jakakolwiek osada. Zgłoszenia: „Express”, Kraków, pod „Pracowity” 14

KUPON — „UCIECHA”.
upoważniający każdego do otrzymania biletu na fotele, lub I miejsca do kinoteatru „Uciecha” za minimalną opłatą podatku od widowisk. — Ważny tylko w dniu 14 sierpnia 1933 r.

UWAGA! — Kupony do kin należy przedłożyć do wymiany na bilet w Administracji „Expressu Ilustrowanego” w Krakowie, przy ul. Pijarskiej 4

KUPON — „APOLLO”
upoważniający każdego do otrzymania biletu na I miejsca do kinoteatru „Apollo” za minimalną opłatą podatku od widowisk. — Ważny tylko w dniu 14-ym sierpnia 1933 r.

UWAGA! — Kupony do kin należy przedłożyć do wymiany na bilet w Administracji „Expressu Ilustrowanego” w Krakowie przy ul. Pijarskiej 4.

KUPON — „SZTUKA”.
upoważniający każdego do otrzymania biletu na I miejsca do kinoteatru „Sztuka” za minimalną opłatą podatku od widowisk. — Ważny tylko w dniu 14-go sierpnia 1933 r.

UWAGA! — Kupony do kin należy przedłożyć do wymiany na bilet w Administracji „Expressu Ilustrowanego” w Krakowie przy ul. Pijarskiej 4.

KUPON — „SŁOŃCE”.
upoważniający każdego do otrzymania biletu do łoży lub na fotele do kina „Słońce” za minimalną opłatą podatku od widowisk. — Ważny tylko w dniu 14 sierpnia 1933 r.

UWAGA! — Kupony do kin należy przedłożyć do wymiany na bilet w Administracji „Expressu Ilustrowanego” w Krakowie przy ul. Pijarskiej 4.

REPERTUAR TEATRÓW.
TEATR „BAGATELA” — o godz. 8.30 wiecz. „Krzyczące Chiny” sztuka S. Fretliakowa.
REPERTUAR KIN.
ADRIA — „Burza nad Azją”
APOLLO — „Romans ze sekretarką”
ATLANTIC — „Król to ja”
DOM ŻOŁNIERZA — „Miłość dziewczyny z Music-hallu”
PROMIEN — „Dzielny wołak Szejnk”
SŁOŃCE — „Świat bez granic”
SWIT — „Fałszywy strzał” i „Miłość czyni cuda”
SZTUKA — „Quick”
UCIECHA — „Demon z wielkiego miasta”
DO WYNAJĘCIA sklep z urządzeniem masarskim nadający się również na każdy dział. Wiadomości: Kazimierza Wielkiego 142 w „Barze Ziemiańskim” 14
UNIWAŻNIAM zgubiona książeczkę Kasy Chorych, Kraków, Schmid Sala. 14
UNIWAŻNIAM zgubiona książeczkę Kasy Chorych, Kraków, Grubner Chaim. 14
DENTYSTA Samuel Stein, stanu wolnego, zamieszkały w Nowej Wsi — niezamężna Sera Glück, zamieszkała w Tarnowie — chcą zawrzeć związek małżeński — ewentualne przeszkody co do zawarcia tego małżeństwa należy natychmiast podać do wiadomości urzędnikowi stanu cywilnego Nowa Wieś. 14

Tancerka Loda Halama zniknęła!

Zerwany kontrakt Zizi i Parnela. — Romantyczne tło. — Samobójstwo nieomal wykluczone.

Warszawa, 13 sierpnia.

Jak już donosiliśmy, wielką sensację w stolicy wywarło nagłe zniknięcie znanej tancerki Lody Halamy, (z męża po rozwodzie) hrabiny Dembińskiej.

Ostatni raz widziano Lodę Halamę w czwartek o g. 7 wiecz. w teatrze Rex gdzie występowała. Przed rozpoczęciem przedstawienia wyszła, w przedstawieniu czwartkowym udziału już nie wzięła i odtąd ślad po niej zaginął.

W kołach teatralnych obiegają dwie wersje przyczyn zaginięcia tancerki. Jedna wersja łączy tę sprawę z zerwaniem kontraktu przez siostrę Lody, Zizi Halamę i męża Zizi Feliksa Parnela z teatrem „Rex”.

Sprawa wyglądała w ten sposób, że w poniedziałek, na próbie generalnej, Parnel oświadczył, iż jeśli dyrekcja nie da mu innej dekoracji do wykonywanego numeru p. t. „W cyrku” —

nie będzie występować

Odpowiedziano mu na to, że na zrobienie nowej dekoracji jest już zapóźno. Parnel jednak uparł się, jak twierdzą niektórzy, dlatego, że zależało mu na zerwaniu kontraktu, gdyż proponowano mu lepsze warunki w nowopowstającym kabarecie „Cyganeria”. Odmowę występowania potraktowała dyrekcja Rexu istotnie jako zerwanie kontraktu przez Parnela i Zizi. Zaangażowano do tego numeru w ostatniej chwili innych artystów, a sprawę przeciwko Parnelowi i Zizi Halamie skierowano do ZASP-u.

Loda Halama przez dwa pierwsze dni nowego programu, t. j. przez wtorek i środę występowała w Rexie. Zniknęła bezpośrednio przed przedstawieniem czwartkowym. To też w kołach teatralnych uważano zrazu powszechnie, że zniknięcie Lody, a zatem zdekompletowanie i tak już nadszarpniętego programu Rexa przez zerwanie kontraktu z Parnelami, jest formą poparcia przez Lodę Halamę

siostry i szwagra

w konflikcie z teatrem Rex.

Hipotezę tę potwierdzało również beztrudnie zachowanie się Parnela po otrzymaniu wiadomości o zniknięciu Lody. Twierdził on ze spokojem, że Loda pewnie gdzieś wyjechała i niedługo się znajdzie. Wiedzano nadto, że Loda Ha-

lama podpisała już kontrakt z „Cyganerią”.

Kartka jednak, jaką Loda Halama zostawiła u stróża domu, w którym mieszkała, wywołała pewne zaniepokojenie i na tem tle zrodziła się druga wersja, o podkładzie bardziej romantycznym.

Jak wiadomo Loda Halama przed kilku miesiącami rozeszła się ze swoim mężem

hr. Andrzejem Dembińskim

i przeprowadziła się do mieszkania swej matki przy ul. Pięknej. Ostatnio zaręczyła się Loda Halama z aktorem rewjowym Zabczyńskim. Równocześnie zaś rozeszły się pogłoski, że hr. Dembiński jest zaręczony z młodą

aktorką Andrzejewską

Przed kilku dniami Loda Halama miała zerwać z Zabczyńskim. Wiadomo, że

bezpośrednio przed zniknięciem widziała się ze swoim b. mężem, hr. Dembińskim. Nie brak więc przypuszczeń, że w tajemniczym zaginięciu tancerki odgrywały jakąś rolę również te przeżycia ostatnich dni.

Na polecenie urzędu śledczego, czynione są energiczne poszukiwania, zarówno w Warszawie, jakoteż i w kilku miejscach na prowincji. Według zdania władz policyjnych

samobójstwo jest niemal wykluczone. Najprawdopodobniej chodzi tu o zniknięcie pod wpływem przeżyć i zdenerwowania. Co do koncepcji, czy możliwe jest trick reklamowy, wyjaśnia zeznania dyrektora Sakowskiego.

Przeprowadzone badania na Wiśle przez komisariat rzeczny, narazie nie ujawniają żadnych faktów, jakoby w krytycznym okresie zaobserwowano rzucenie się do wody.

Podciął gardło narzeczonej

popułnił samobójstwo. — Wstrząsająca tragedia w Tomaszowie.

Tomaszów, 12 sierpnia.

Wczoraj, o godzinie 9 wieczorem, dały się słyszeć głuche jęki w ogrodzie należącym do posesji przy ul. św. Antoniego 44. Posesja ta jest własnością rzeźnika Bizberga.

Zaalarmowani lokatorzy wtargnęli do ogrodu, gdzie oczom ich przedstawił się straszny widok. W kałuży krwi leżały dwie osoby, mężczyzna i kobieta, dający słabe oznaki życia. Okazało się, że jest to 20-letnia Stefania Milczarkowa, zam. przy ul. Południowej 20 oraz 27-letni Mendel Bizberg, zam. przy ul. Bóźnicznej nr. 6.

Szczegóły tej wstrząsającej tragedji,

przedstawiają się następująco:

W godzinach wieczornych, właściciel domu Bizberg, wprowadził przyjaciółkę Milczarkównę do ogrodu. Po krótkiej libacji, o czym świadczą rozrzucone butelki od wódki, między młodymi doszło do sprzeczki, w czasie której Bizberg rzucił się na Milczarkównę, poderżnął jej brzytwą gardło, poczem sam popułnił samobójstwo w ten sam sposób.

Milczarkówna zmarła w drodze do szpitala, Bizberg zaś znajduje się w stanie agonii.

Wypadek ten wywarł wstrząsające wrażenie w całym Tomaszowie.

Katastrofa balonu stratosferycznego.

Prof. Cosyns cudem uniknął śmierci

Bruksela, 13 sierpnia.

Balon stratosferyczny prof. Cosyns'a w czasie prób przed lotem, został poddany ciśnieniu dwóch atmosfer. Powłoka balonu nie wytrzymała ciśnienia i balon eksplodował.

Prof. Cosyns siłą wybuchu, wyrzucony został kilkanaście metrów w górę i

tylko cudem uniknął śmierci. Konstruktor balonu odniósł ciężkie obrażenia, a jeden robotnik został zabity.

Wyprawa stratosferyczna została odłożona i prawdopodobnie w tym roku się nie odbędzie. Wypadek został spowodowany wadliwością materiału, użytego do budowy balonu.



Pijane rośliny.

Pod wpływem eteru barwy nabierają połysku.

W lecie rośliny rosną i rozwijają się w szybkim tempie, pod wpływem ciepła, światła, słońca. W zimie, w oranżeryjach, w szklarniach ogrodnicy fachowcy pomagają rozmaitym kwiatom i owocom w ich kwitnięciu. Używa się do tego celu rozmaitych środków podniecających i odurzających.

Aby przyspieszyć rozkwit fiołków, pokrapiają ogrodnicy pączki tych kwiatów rozczynem eteru; pod wpływem tego rozczynu kwiaty stają się większe, obfitsze i bardziej kolorowe. Kropla chloroformu rozpuszczona w 100 cm. kubicznych wody działa w ciągu 24 godzin jako środek podniecający na nasioną ryżu, pszenicy, pietruszki. Działanie tego rozczynu przewyższa stokrotnie w skuteczności działanie zwykłej wody, a w rezultacie otrzymuje się półtora raza większe i dorodniejsze rośliny, niż zwykle.

Jako środek dopingowy działa również tak samo chloralhydrat. W ostatnich czasach zaczęto używać w celu dopingowania roślin w ich rozroście gazy; w dziedzinie hodowli róż wczesnych dużą rolę odgrywa obecnie „zagazowanie” krzewów różanych przy użyciu gazu etylowego. Przy zastosowaniu metody gazowej do drzew owocowych osiągnano również dobre rezultaty, przyspieszając okres dojrzewania i skracając jego przebieg. Wyprobowano z dodatnim skutkiem metodę powyższą na gruszkach, jabłkach i pomidorach.

Jak twierdzą fachowcy, środki odurzające i podniecające wywierają na rośliny wpływ, który możnaby porównać ze stanem odurzenia pijackiego. Obserwując zewnętrzne objawy u roślin po zastosowaniu narkotyków, dochodzą ogrodnicy do wniosku, iż rośliny te są jakgdyby pijane. Wszystkie funkcje ich odbywają się w tempie gorączkowym, a zwykle kolory, barwy właściwe kwiatom, liściom, owocom, nabierają żywszego odcienia, osobliwego połysku. Jest to stan anormalnego podniecenia. Or.

PEŁNA TABELA WYGRANYCH

3-go dnia ciągnięcia IV-ej klasy 27-ej loterii państwowej.

GLÓWNE WYGRANE.

20.000 zł. nr.: 84548+.
10.000 zł. n-ry: 21480 116038.
5.000 zł. n-ry: 32060 63644 72918 94114.
2.000 zł. n-ry 32782+; 47659 116299 140609.
1.000 zł. n-ry: 19452 31749 45949 66497 68282 99652+ 110044 121982 135001+ 137982 149129 151512 153546.
500 zł. n-ry: 28935 43362 43594 73574 78998 90927 97892+ 98587 105650+ 111104+ 120222 122607 136629 139206+.
400 zł. n-ry: 4345 11664 13425 20948 21076+ 23960 28611 39438 40474 50282 52564+ 56864 59478 76789+ 80494 82145 93484 100388 104854 112025 113015 115711 133953+ 143776.
300 zł. n-ry: 2163+ 5309 6685 7100 9459 15660 17011 18789 24316 25135 26065+ 27540 28632 29092 29243 31879 36779 38321 39390 42012 47447 61564+ 67561 67632 67844 68061 71237 73470+ 76685 78004 78865 79017+ 79791 79820 79953 82568+ 88141 88784 91052 91378 91872 93622 109969 109991 110838 115049 118890 121017 122232 125276 125451 129955 131756 132160 133224 136226 146385 147072 152708.

STAWKI.

I-SZE CIĄNIENIE.

35 668 773 1096 109 69 295 302 82+ 609 2147, 288 610 769 3210 467 518 846 4970 78 115 378 539 908 5021 115 280 83 6384 7410 683+ 99 8124 403 938 9097 414 748+ 81.

11072 375 12277 765 13823 99 990 14314 15191 784 868 79 16037 80 402 895+ 17233 77 516 832 18919+ 19884.
20050+ 204 62 926 21036+ 195 376 470 611 818 22074 799 918 23060+ 147 591+ 663 24309 462 633+ 25051+ 366 471 568 621 26267 347 585 958 27610 773 28322 80 600 10 824 29732 34 836.
30102 539 689 716 974 92 31055 500 614 738 32126 73 33262 353 528 681 34148 445 907 35013 189 279 484+ 816 36140 530 37247 494 715 876 38502 24 881+ 39027 849+.
40029 639 51+ 903 42273 342 622 884 978 43002 305 17 787 813 44532 716 976 81 45158 306+ 454 872 46104 26+ 309 13 47157+ 381 474 48008 49 465 85 719 25 940 49010 83+ 272 357 464 595.
50184 219 302 51109 21 31 324 612 38 811 925 52032 276 623 894 53330 482 740 851 54 306 721 55895 903+ 91 56222 95 347 796 822 57133 625 46 791 985 58049 411 622 59099 573.
60122 537+ 810 93 61272 716 69 62149 576 615 23 63008+ 85 146+ 290 386 459 826 64271 414 664 714 74 860 65014 129 485 680+ 66230 356 462 941 67109 404 807 987 68224 312 550 69436.
70320 87 420 697 71147 72490 505 831 73033 55+ 336 93 95 565 939 74553 75080 151 239 77+ 336 690 774 846+ 971 76215 77189 529 657 865 78021 194 403 539 733+ 79337 500 93 824.
80252 379 587 81149 959 82273 536 714 83008 84274 917 68 85073 670 772 86476 87008 596 88142+ 482 89431 992.
90108 25 429+ 740 91063 110 346 709 52106 10 897 953 93390 490 801 19 30+ 94506 46 830 56 95114 341 696 719 96255 398 97318 64+ 696 99294.
100010 258 425 721 101043 554 102082 491 566 691 848 103239 437 550 630 104043 959 105121 22 361 858 988 106040 111 377 544 600 97 945+ 107013 672 108364 489 109163 522 719.
110211 111706 78 112903 30 113115 341 92

II-GIE CIĄNIENIE.

127 420 53 911 93 1281 445 2024 94 285 3462 746 4285 382 5048 62+ 212 6911 15 7179 539 608 959 8030 181+ 801 9113.
10235 57 79+ 596 926 11109 752 905 57 12139 340 604+ 978 13065 620 726 71 951+ 14456 528 618 783 15153 748 16319 27 911 17693 841 928 18303 545+ 753+ 19172 241 322.
20534 632 737 803 36 21095 22426 545 23400+ 18 825 981 24294+ 318 405 18 47 654 784 25035+ 326 908 26686 719 954 27438 588 28172 307 482+ 993 29083 380 701 985.
30156 555 826 68 940 31020 59 889 32371 524 33313 34238 492 35369 436 41 775+ 807 76 36389 97 700 375157 23 831 38030 317 477 530 42 74 973.
40256 659 829 41150 512 22 700 78 42107 484 626 878 43239 300 32+ 365 44087 510 655 787 934 54 45318 20 660 752 46002+ 121+ 47012 199 218 508 48192 201 441 854 926 49213 762 88 813 67 974+.
50690 51017 76 216 700 52395 795+ 53129 80 474 512 632 39 54437 55114 214 565 56493

636+ 57390 677 745 73 58282 304 783+ 59122 206 528+ 827.
60370 86 448 670+ 935 61216 754 972 73+ 62288 426 696+ 892 63587 64048 270+ 65299 66783 67208 688 709 68209 681 842 69115 260 340 98 944.
70327 695 768 71076 382 498 787 959 60 72242+ 56 336 519 776 863 73186+ 298 776+ 904 74139 79 620 75043 140 418 898 912 76003 57 152 82 592 77006 285 590+ 94 97 663 708 78053 107 348 999 79423 649.
80582 849 81068 455 986 82195 279 363 418 784 83200 510 84048 140 211 641 47 85293 338 671+ 824 99 999 86435 646 87478 667+ 987 89125 291 312+ 34 649 824.
90982 91317+ 776 92202+ 396 424 815 49+ 93112 226+ 558 689 702 55 941 94000 83 373 788 935 95389 866 96130 47 921 97035 125 277 366 738 996 98176 353 760 99196 249 63313 554 873.
100113+ 724 866 983 101044 274 93 631+ 766 935+ 102146 79 93 731 103878 963 104769 105014 16 105 344 727 959 106002 194 332 432 747 107840 43 108052 334 486 787 899 109219 581 799.
110135 256 318 600 62 111031 161 406+ 112296 749 802 995 113187 285 312 43 801 114716+ 907 115022 24 272 116257 448 117982 118283 482 119139 97 424 674 719 24+.
120552 121347 576 925 122529 74 123015 36 95 339 564 71 688 824 947 124073+ 105+ 944 77 125088 317 126141 542 637 944 127850 128621 943 129387 96 467.
130124 323 691 710 31 889 131193 41 452 564 65 132053 327 408 69+ 556 673 700 960 133213 478 863 134126+ 56 342 791 801 135508 696 136218+ 823 86 137061 874 949 138432+ 51 86+ 500 20 139657 824.
140785 977 141061 306 703 143293 981 83 144151 443 632 956 145465 524 32 912 146135+ 81 308 717 147182 922 148654 792+ 149035 839.
150250 377 565 662 151446 526 668 750 83681 152026 682 909 48 75 153229 914.

Minjatury

Nos do góry!..

Parasolczyk bawi z żoną w Zakopanem. Oboje wybierają się autem na czeską stronę. Nagle auto skręciło w bok, poślizgnęło się i spada w przepaść.

Parasolczykowa podnosi wielki gwałt, lecz mąż uspakaja ją:

— Nie bój się, nam się nic nie może stać, bo nasz szofer był przez kilka lat pilotem!..

Jak wiadomo, w Rosji ludzie rozmawiają samymi skrótami i np „Idę do sownarkomu“, co znaczy „idę do sowietu narodowych komisarzy“, albo „on pracuje w korze“ co znaczy — „on pracuje w kooperatywie rzemieślniczej“.

Towarzysz Mordobijew postanowił takim samym stylem rozmawiać w domu.

Przybywszy na obiad, powiada więc do żony: — Prędzej dawaj co masz na obiad, bo jestem „głojasu!“.

— Cóż to znaczy „głojasu?“ — dziwi się małżonka.

— Nie rozumiesz... „Głojasu“ to znaczy — głodny jak sukca!..

— Ah... Rozumiem... — odpowiada żona. — Ale czy ja ci mogę dać w takim razie?... Chyba tylko „chowbo“.

— „Chowbo?“... Co to jest?..

— Nie wiesz?... Cholerę w bok!

Odwiedziłem wczoraj Samowarczyka w jego interesie. Przyjął mnie młody urzędnik.

— Pan Samowarczyk jest chwilowo zajęty... — oświadczył mi. — Może pan będzie łaskaw zaczął chwileczkę... — Usiadłem. Czekam. Z gabinetu Samowarczyka rozległ się potężny stukot.

— Kto tam u was tak wali w tę maszynę do pisania? — pytam zdziwiony.

— Nikt nie wali, proszę pana... — odpowiada uprzejmy urzędnik. — To pan szef właśnie tak dzwoni zębami, bo urzędnicy skarbowi przeprowadzają tam rewizję ksiąg!..

Zdenerwowany szef wpada do biura i odrzuca rzuca się na jednego z urzędników:

— Panie Adolcie, to skandal!.. Czy pan wysłał ten list do Cytrynowera?... Do klienta wysłał się taki ordynarny list?... Kto panu kazał tak napisać?... On przestał u nas kupować i dał targować konkurencji przeszło tysiąc złotych!..

— Ja panu wymawiam posadę!..

— Przepraszam, panie szefie — odpowiada pan Adolf — ja nic nie wiem, ja nigdy nie pisałem żadnego listu do Cytrynowera... — To co?... To nie jest żadne tłumaczenie! — odpowiada zirytowany szef.

Hallo! Tu radio!

WARSZAWA

7.00: Sygnał czasu, 7.05: Gimnastyka, 7.20: Płyty, 7.30: Dziennik poranny, 7.35: Płyty, 7.52: Chwilka Gospodarstwa Domowego, 7.55: Program na dzień bieżący, 11.57: Sygnał czasu — 12.05: Koncert, 12.25: Przegląd Prasy Polskiej, 12.33: Kom. meteor., 12.35: Dalszy ciąg koncertu z „Bagateli“, 12.55 — 12.00: Dziennik południowy, 14.55: Płyty, 15.05: Wiadomości bieżące — 15.10: Kom. Państw. Inst. Eksport, 15.15: Płyty, 15.25: Kom. gospodar., 15.35: Płyty, 15.45: komunik., 15.50: Płyty, 16.00: Transm. z Ciecchocinka koncertu popularnego, 16.35: Arje i pieśni w wyk. T. Luczaja, 17.00: Pogadanka w jęz. franc., 17.15: Muzyka lekka i jazzowa, 18.15: Odczyt, 18.35: Recital śpiewaczy St. Roy'a, 19.00: Płyty gramofonowe, 19.20: Rozmaitości, 19.35: Program na dzień następn., 19.40: Feljeton literacki, 20.00: „Napoleon i Teresina“, operetka, 22.45 — 23.00: Płyty.

KRAKÓW.

11.50: Program na dzień bieżący, 11.57: Transmisja z Torunia, 12.05: Płyty gramofonowe, 12.25: Codz. przegląd prasy polsk., 12.35: Płyty gramofonowe, 12.55: Dz. połudn. z Warsz., 13.00: Płyty, 15.25: Kom. gosp., 15.35: Płyty gramofonowe, 16.00: Koncert popularny z Ciecchocinka, 16.35 — 18.35: Transmisje z Warszawy, 18.35: Płyty gramofonowe, 19.05: Odczyt, 19.20: Rozmaitości, komunikaty, 19.35: Program na dz. nast., 19.40: Feljeton literacki ze Lwowa, 20.00: Operetka z Warszawy; w I-ej przerwie: krak. wiadomości bież., w II-ej przerwie: wiadom. sport lokalne, 22.45 — 23.00: Płyty, 23.00: Hejnał z Wieży Mariackiej.

NIEBYWAŁA OKAZJA — WIELKI WYBÓR! Okazyjnie sprzedajemy mało używane różne meble, jak: sypialnie, jadalnie, gabinety, garnitury klubowe, kuchnie i pojedyncze meble, maszyny do pisania, meble biurowe, rowery, fortepiany, aparaty radiowe, maszyny do szycia. Przed każdym kupnem zwiadczenie nasze składy i porównajcie nasze niskie ceny! Specjalny **DOM ZAKUPÓW OKAZYJNYCH, KATOWICE**, ul. Kościuszki 12, tel. 23-58. Wyciąć — zachować.

OFICEROWIE rezerwy zakupują najtaniej mundury, czapki, pasy i wszelkie inne przybory wojskowe, w największym magazynie: „Censor“, Kraków, Szewska 18. Cennik bezpłatnie!

UNIEWAŻNIA się zgubiona księżeczka wojskowa, konia, stanowiącego własność — dawniej Jana Skorupy — obecnie Antoniny Skorupy. Skarżysko Kamienia, 3-go Maja 123.

WPISY nowych uczniów oraz zgłoszenia do egzaminów wstępnych przyjmuje Dyrekcja gimnazjum Towarzystwa Szkoły Średniej w dniach od 16 do 19 sierpnia, od godziny 9—15. Egzamin wstępny w terminie powakacyjnym odbędzie się dnia 21 sierpnia b. r. o godzinie 10-ej. — Dyrekcja Gimnazjum Towarzystwa Szkoły Średniej w Gdyni.

POZNAŃ.

7.00 — 7.55: Aud. por. z Warsz., 11.50—13.00: Tr. z Warszawy i Torunia, 14.55: Płyty gramofonowe, 15.05: Kom. gospod., 15.15: Płyty gramof., 15.25: Kom. gospod. z Warsz., 15.25: Kom. strzel., 15.40: Skrzynka poczt. techn., 15.55: Płyty gram., 16.00 — 18.35: Transmisje z Ciecchocinka i z Warszawy, 19.05: Odczyt, 19.25: Rozmaitości, 19.35: Program na dz. nastę., 19.45: Feljeton liter. ze Lwowa, 20.00: Transm. z Warszawy, 22.45 — 23.00: Płyty gramofonowe.

WILNO.

7.00 — 13.00: Transm. z Warszawy, 14.50: Program dzienny, 14.55: Płyty, 15.25: Giełda rolnicza z Warszawy, 15.35: Audycja dla dzieci, 16.00: Transmisja z Ciecchocinka i Warszawy, — 19.05: Rozmaitości, 19.20: Odczyt liter., 19.35: Program na wtorek, 19.40 — 23.00: Transm. ze Lwowa i z Warszawy.

LWÓW.

7.00: Aud. por. z Warszawy, 11.57: Sygnał czasu, 12.05 — 13.00: Transm. z Warszawy, 14.55: Płyty, 15.05: Program na dz. bież., 15.10: „Silva rerum“ i repertuar teatrów lwowskich, 15.15: Płyty gramofonowe, 15.25: Kom. gosp. z Warszawy, 15.35: Lwowska giełda zbożowa i płyty, 15.50: Skrzynka dla dzieci, 16.00 — 19.05: Transmisje z Ciecchocinka i z Warszawy, 19.05: Płyty gramofonowe, 19.20: Rozmaitości, 19.35: Program na dzień następn., 19.40: Feljeton literacki, — 20.00 — 22.45: Transmisja z Warszawy, 22.45 — 23.00: Płyty gramofonowe.



Frederic March

wschodzący gwiazdor amerykańskiego ekranu.

(lu) — Frederic March jest u nas jeszcze aktorem mało znanym. Gwiazda jego zabłysła w Polsce dopiero wtedy, gdy na ekranach polskich ukazał się jego cudowny film p. t. „Mr. Jekyll i Mr. Hyde“. Kim jest ów wschodzący gwiazdor filmowy?

Frederic March ma obecnie 35 lat. Po ukończeniu szkoły średniej zamierzał poświęcić się karierze adwokackiej, lecz zmienił zamiar i

wstąpił na scenę newjorskiego teatru.

Ale nie od razu Kraków zbudowano... Pierwsze chwile kariery artystycznej były bardzo ciężkie... Konkurentów było bardzo wielu, a jak tu przekonać dyrektora teatru, że się jest zdolniejszym, lepszym i przystojniejszym?... Dyrektor nie chciał się na nim poznać, lecz za to poznał się na jego męskiej urodzie

pewien fabrykant, który użył go do zdjęć reklamowych. Dopiero dzięki ogłoszeniom w pismach Frederic March stał się popularny i otrzymał zajęcie w teatrze.

Już w czasie pierwszych występów March zetknął się na scenie z młodszą artystką, Florence Eldridge, która po dziś dzień

jest jego małżonką.

Pierwsze filmy Marcha nie przyniosły mu spodziewanego sukcesu. Był on nawet partnerem Clary Bow w filmie „Poskromienie filirciarki“, lecz i ten obraz nie wywyższył go ponad poziom zwykłych aktorów filmowych.

Lecz oto przyszedł film dźwiękowy i Frederic March zdobywa jeden laur po drugim. Za świetną kreację w filmie „Mr. Jekyll i Mr. Hyde“, March otrzymał

nagrodę Akademii filmowej. Sława jego od tej chwili rośnie. Wychodzi kolejno z wielkim powodzeniem w następujących obrazach: „Blaski i cienie miłości“, „W cieniu krzyża“, „Królewski kochanek“ i wreszcie „Serce lotnika“.

AKWIZYTORZY

do werbowania abonentów, oraz zbierania ogłoszeń dla pisma codziennego — potrzebni. Reflektanci winni się zgłaszać osobiście codziennie, prócz sobót i niedziel, od 4—6 p. p. ul. Marszałka Piłsudskiego 17. Hotel Bristol, parter, prawe drzwi.

„EXPRESS ILLUSTROWANY“

w Białymstoku

nabyć można we wszystkich kioskach gazetowych.

Stawajmy do P. O. S.

„Pozwólcie nam żyć!..“

Powieść sensacyjno-społeczna.

Napisał Andrzej Zański

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Halina Rajceka, bezrobotna stenotypistka, postanowiła z rozpaczą utopić się.

Przeszkodził jej w tym szofer Paweł Przybor, u którego znalazła chwilowy przytułek.

Po wielu przejściach Halina otrzymuje posadę wychowawczyni u hr. Zbaraskich.

Kuzynka młodego hrabiego Zbigniewa Zbaraskiego odnosi się niechętnie do Rajcekiej.

Halina wywarła na Zbigniewie olbrzymie wrażenie, co nie uszło uwagi hrabianki Izabelli.

Paweł Przybor, który w międzyczasie zdobył sławę asa boksu polskiego, w decydującej walce z Leforchem ponosi klęskę.

Wskutek niecnej intrygi Izabelli traci Halina posadę bony małej Reni.

Wydalonej ze służby dziewczynie zaproponował hr. Zbigniew, by została jego kochanką — ale nadaremnie.

W międzyczasie hr. Zbigniew żeni się z Elżbietą Zbaraską. Jednakowoż spotkawszy się znowu z Haliną, prześladowa ją swoją miłością.

— Poniosła pana gra... To nie był już sport, ale najbardziej zuchwały hazard.

Jeszcze pół sekundy, a wpadlibyśmy pod pociąg... Czemu nie zahamował pan wcześniej?

Zbigniew wracał z wolna do siebie po nerwowym wstrząsie.

Teraz dopiero, gdy otarł się o śmierć zrozumiał jak wielkim nonsensem byłoby jego samobójstwo.

Wielkimi oczyma spojrzął ku niemu, gdzie na tle ciemnego granatu błysz

czały wieczne gwiazdy.

Ciepła wrześnieowa noc kładła rękę uciszenia na dalekie lasy i skoszone łąki.

Tuż przy nim czerwieniły się — podobne do uśmiechających się przy drodze jarzębin — usta dziewczyny.

— A jednak piękne jest życie... — Szkoda byłoby umrzeć! — pomyślał.

Wstyd mu się zrobiło tragicomicznego melodramatu, którego był autorem i aktorem. Niechciał nawet przyznać się przed Haliną do swych szalonych zamiarów.

Niemniej, patrząc z ukosa na dziewczynę, szepnął:

— Podziękuj Bogu za to co się stało... Tylko cudem uszliśmy śmierci.

W spojrzeń Haliny odmalowało się najwyższe przerażenie.

— Jak to się stać mogło?... — wyjąknęła.

— Straciłem na chwilę hamulce — odparł wymijająco hrabia, spoglądając za niewyraźnym pióropuszem, jaki rozwiwała znikająca w oddali lokomotywa pociągu.

ROZDZIAŁ SIEDEMDZIESIĄTY

ÓSMY.

Koniec idylli.

Jechali jakiś czas w milczeniu.

Oboje byli zanadto wstrząśnięci, a

żeby móc zdobyć się na pusty konwersans i wymianę frazesów.

Tylko, że uczucie hrabiego było nieco inne niż Haliny. Wciąż jeszcze żałował wstyd, iż przez chwilę zachował się jak neurastenik z potwornej opowieści, że stracił panowanie nad sobą.

— Ostatnie tygodnie zniszczyły mi trochę nerwów — usprawiedliwiał się sam przed sobą. — Takie ustawiczne denerwowanie się i rozdrażnianie może nadważyć jeszcze silniejszy system nerwowy, niż mój.

W pewnej chwili uwagę jego zaabsorbowało podejrzane stukanie w motorze.

Jeszcze trochę, a wóz zaczął zwalniać biegu — wreszcie stanął.

Zbaraski zaklął. Zeskoczywszy z wozu podniósł maskę auta i bystrem spojrzaniem ogarnął motor.

Jeszcze jedno przekleństwo wyrwało się z jego ust.

— Psiakrew!... Pękł tłok. Widocznie zbyt gwałtownie zahamowałem... Takie nagłe wstrząśnienie nie uchodzi płazem nawet „Packardowi“...

Poczem dodał ponuro:

— Nie ruszymy z miejsca bez cudzej pomocy!

— Przykra historia — pocieszała go Halina — lecz może ktoś będzie przejeżdżał i pomoże nam!

— Naturalnie podchwycił Zbigniew, — że nie umrzemy tu z głodu ani z pragnienia, ani też nie pożrą nas wilki; przecież zdaleka widać lunę jarzącą się nad stolicą... W każdym razie niezbyt miło jest stać z zepsutym wozem na

środku drogi i czekać zmiłowania bożego i ludzkiego.

W tej chwili przelatował gościnnie motocyklista.

Na widok unieruchomionego w polu auta zeskoczył z maszyny by ofiarować pomoc niefortunnym pasażerom.

Lecz dowiedziawszy się, że chodzi o defekt w tłoku, machnął ręką:

— Nic państwu nie poradzę... Musicie zacząć na jakiś przejeżdżający sa mochód i poprosić, ażeby wziął was na linkę i zaholował do miasta... Lecz nie trąpcie się państwo: droga jest dość uczęszczana, lada chwila nawinie się upragniona pomoc.

Po odjeździe motocyklisty hrabia, zrozumiawszy, że wszelkie dłubanie koło motoru będzie bezowocne, siadł zpowrotem na wygodne poduszki, zaścielające siedzenie wozu.

Nerwy miał zupełnie uciszone.

Rozlało się nad nim błogosławieństwo, wrześnieowej nocy.

Myśl, że niedawno jeszcze chciał targnąć się na swe życie, wydała mu się tak obca i daleka jak zły sen, który przeżyło się w gorączce.

Czuł obok siebie ramię Haliny — ciepło jej młodego ciała.

Rozmarzył go lekki dreszcz... A równocześnie usłyszał głos dziewczyny:

— Trzeba jednak przyznać, że ostatni nasz wieczór obfitował w najrozmaitsze emocje.

(Dalszy ciąg jutro)



CYRKÓWKA

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

Napisał JAN BILEWICZ.

134)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Ela Robertson, piękna woltjerka i Rex słynny akrobata, przygotowują się w wozie cyrkowym do występu.

Po występie Ela, na arenie wpadł lek- klm, sprężystym krokiem Rex. Akrobata zawisł na kotwicy pod kopułą cyrku.

Rex spada nagle z trapezu wśród ogól- nego przerażenia i traci obie ręce.

Młodzieniec „ze szramą” syn magnata Iłaskiego, Edmund Staniecki, odwiedza z Ela rannego akrobatę w szpitalu, gdzie wolt- jerka przekonywuje go o swej miłości.

Tymczasem do Stanieckiego zwróciła się dawna jego przyjaciółka, Rega Szybska, córka bogatego przemysłowca.

Ojciec namawia Edmunda, aby zerwał z cyrkówką i ożenił się z Regą Szybską, gdyż to mu jest potrzebne do jego interesów.

Edmund Staniecki należał do komitetu honorowego, urządzającego wielki konkurs piękności na całą Polskę.

Rega Szybska stara się o uzyskanie pierwszej nagrody na konkursie piękności, uliczny fotograf wysłał za pośrednictwem zakładu fotograficznego „Aida” fotografię Eli również na ów konkurs. Zdjęcie to do- konane zostało w czasie, gdy Ela po opu- szczeniu pałacu błąkała się po ulicach.

Ela uzyskuje pierwszą nagrodę pod wa- runkiem, że oczyści się z zarzutów zamordowa- nia Stanieckiego.

Następnego dnia Ela spotyka się ze sprzymierzeńcem Regi, Lewafskim, w gabi- necie restauracji „Trocadero”. Lewafski przyrzeka, że pomoże jej w uzyskaniu szybkiej rehabilitacji.

Podczas szamotania się rozlega się strzał i Lewafski pada martwy na ziemię.

Ela otrzymuje wreszcie zaszczytny ty- tuł Miss Polonii i rozpoczyna nowe życie.

Zgłasza się do niej reżyser Ralicki, pro- ponując jej wielką rolę w filmie.

Ela przyjmuje tę propozycję. Ralicki namawia Ela aby z nim wyjechała zagranicę, gdzie uczyni z niej wielką gwiazdę fil- mową.

Stęga udaje się do Ralickiego, by szcze- rze z nim pomówić.

W czasie tej wizyty Stęga znajduje w albumie fotografie Eli zadedykowaną Ralick- iemu. Stęga rozgorączony ucieka.

Tymczasem Ela decyduje się wyjść za- małż za Stęga i mówi o tem Ralickiemu.

Po powrocie do hotelu znajduje jednak pożegnalny list Stęgi, który pisze, że opu- szcza ją na zawsze, nie podając jednak powodu tej nagłej rozłąki.

Ela jest zrozpaczona, gdyż stało się to po udzieleniu odmownej odpowiedzi Ralick- iemu. Obecnie więc zmienia zdanie o wy- jeździe z Ralickim do Wiednia.

Tam zostaje aresztowana pod zarzutem skradzenia przed trzema laty brylantów, należących do księcia Pieczorskiego.

Ralicki dowiaduje się przypadkiem, że książę Pieczorski bawi w Wiedniu i przeby- wa w tym samym hotelu „Tivoli”. Reżyser udaje się więc niezwłocznie do niego, by książę zaświadczył, że Ela nie ma nic wspólnego z kradzieżą jego brylantów.

Ku zdumieniu jednak Ralickiego książę stwierdza w gabinecie komisarza, że Ela jest właśnie ową Emmą Schneider, która skradła mu brylanty.

Ralicki udaje się tymczasem do swego przyjaciela, Stefana Malina, który jest dy- rektorem hotelu „Tivoli”. Malin przygoto- wał jakiś plan, który ma zdemaskować prawdziwą Emmę.

Gdy Ela opuszcza Hotel „Lux” spostrze- ga na korytarzu człowieka w masce. Ten sam tajemniczy nieznajomy angażuje się do teatru „Olimpia”. Znany literat Renner ma przybyć do wytwórni „Uranja”. O Mister X-ie donoszą dzienniki sensac. szczegóły.

Renner odwiedza wytwórnię „Uranja”. Podczas rozmowy z nim Ela zauważa, że literat ma zabandażowany wskazujący pa- lec u prawej ręki.

Ambasador meksykański w Wiedniu ukry- wa w skarbcu w swym pałacu kolbę perło- wą o milionowej wartości.

Mimo ścisłego nadzoru, tajemniczy wła- mywacz, ucharakteryzowany jako ambasa- dor, kradnie perły. Nazajutrz, na wezwanie przez telefon zwraca je wśród tysiącznych niebezpieczeństw.

Mister X demaskuje Waldena jako oszu- sta i dopomaga do aresztowania „Mokrego Rudolfa”.

Stęga czyni starania, by odkryć tajem- nicę i przekonywa się, że akrobata gotu- jący się do występów w „Olimpii”, jest na usługach Rennera.

Z rozkazu nieznajomej przez telefon, Mister X zakrada się do mieszkania miss Alicji Denver, córki posła angielskiego. — Miss Alicja chwytą go na gorącym uczyn- ku.

Ela zostaje uprowadzona do domu obłą- kanych. Tylko dzięki wstawiennictwu mło- dego asystenta zostaje Ela zwolniona naza- jutrz.

Tajemnicza nieznajoma skłania Rennera, by zostawił pudełko z pierścieniem miss Alicji w sklepie jubilerskim. Po rozmowie z nieznajomą Renner przekonywa się, że jest połączony z kom. Martinem.

Mister X dostaje się do mieszkania swego kolegi Szulca, skąd zamierza przedostać się do domu lorda Wellingtona, by mu zwrócić skradzioną kolekcję monet.

Na ulicy było puszo i cicho. Miasto spało. Renner obejrzał się spokojnie wokół siebie. Jax okiem sięgnął, nie widać było ani jednego przechodnia. Po chwili rozległ się zgrzyt zamku i Mister Iks znalazł się na schodach, prowadzą- cych do mieszkania swego przyjaciela. Otwarcie drzwi wejściowych było dla Rennera fraszka.

W mieszkaniu panował lekki zapach stęchlizny, jaka cechuje lokale zamknię- te i od dłuższego czasu nieprzewietrza- ne. W pokojach było również cicho, tak bardzo cicho, że Rennerowi wyda- wała się ta cisza, prawie niemila. Jedy- nym instrumentem, który łączył go ze światem zewnętrznym i który jakby za- kłócał tę ciszę, był telefon.

Ela miała tej nocy pracę w atelier. Najprawdopodobniej dopiero niedawno wróciła do domu. Obiecał tajemniczej nieznajomej, że porozumie się z Ela. Czemu nie miałby do niej zadzwonić, chociażby w tej chwili?

Renner połączył się z numerem Eli, i z lekkim biciem serca czekał, aż ode- zwie się jej głos.

Był czujny, był cały wsłuchany w ten głos, który miał się rozleć za chwi- lę w mikrofonie. Czy też nie znajdzie w tym głosie, ani jednej cechy, któraby utożsamiała go z głosem jego tajemni- czej nieznajomej?

Hali! jakie się rozległo z tamtej stro- ny, nie miało nic wspólnego z owym an- gielskim nawoływaniem, które cecho- wało jego tajemniczą nieznajomą. Ela mówiła nie bez pewnego akcentu, ale ten akcent nie miał nic wspólnego z je- zykami angielskim. Nie, mówiąca nie była jego tajemniczą towarzyszką.

— Tutaj Renner, dobry wieczór pa- ni. Czy nie dzwonię za późno?

Ela, z uśmiechem, który można było wyczuć w jej głosie, odparła półgłosem:

— Jest późno, jeśli chodzi o zwy- kłych śmiertelników, ale gwiazdy prze- cież dopiero o tej porze wschodzą.

— Wschodzą, czy układają się do snu?

— Układają się do snu i są bardzo zmęczone, — odparła Ela. — Przed kil- ku minutami wróciłam z wytwórni. Za kilka dni będzie koniec pracy. Czy pan wiedział o naszych nocnych zdjęciach, że do mnie o tej porze zadzwonił?

— Wiem o panu więcej, niż pani są- dzi, — odpowiedział Renner. — Wiem co panią spotkało przed kilku dniami, i zastanawiałem się nad tem, jak przyjść pani z pomocą.

Ela westchnęła ciężko.

— Zdaje mi się, że nikt już nie po- trafi przyjść mi z pomocą. Jedynym dla mnie wyjściem z tej sytuacji będzie jaknajrychlejsze opuszczenie waszego miasta. Nie doznałam tu nic miłego.

W tej chwili Renner usłyszał wy- raźnie głośnie pukanie do drzwi. Nie wiedział w pierwszej chwili, czy pukają do mieszkania, w którym się znajdował, czy też ktoś puka obok.

Prawie równocześnie z ust Eli rozle- gło się również słowo nic wspólnego z ich rozmową nie mające. Ela powiedzia- ła wyraźnie: „Proszę wejść”.

Renner gotów był już sądzić że pu- kanie, które usłyszał rozlegało się w po- koju Eli, że je słyszy przez telefon.

Pukanie powtórzyło się, stawało się mocniejsze, równocześnie głos Eli stał się donośniejszy:

— Proszę, — powtórzyła głośnie. Po chwili dodała: — Przepraszam pana, ktoś puka.

Dla Rennera była ta chwila zbawie- niem. Mógł wreszcie i on odłożyć słu- chawkę i sprawdzić kto i gdzie puka.

Po krótkim nasłuchiowaniu, Renner przekonał się, że zaszedł dziwny zbieg okoliczności. Podczas gdy ktoś zapu- kał do pokoju Eli, rozległo się jednocze- śnie pukanie i u drzwi Szulca.

Renner na palcach zbliżył się do przedpokoju.

Słyszał rozmowę dwóch męskich gło- sów:

— Zapewniam pana, że słyszałem czyjś głos tutaj.

— To dziwne, mieszkanie jest prze- cież od kilku tygodni puste. Nikt tu nie mieszka. Pan Szulc wyjechał z ro- dziną na dłuższy czas.

— Oczywiście, że to dziwne, — od- parł pierwszy męski głos, — obowią- zkiem naszym jest sprawdzić, czy może jakiś włamywacz dostał się do mieszka- nia.

— Niech pan zatem dalej puka.

Pukanie stało się ostre i głośnie. Po chwili dwaj mężczyźni znów podjęli roz- mowę:

— Nikt nie odpowiada, a jednak twierdzą, że głos słyszałem.

— Zdawało się panu, — obruszył się drugi.

Byli bliscy sprzeczki.

— Nic mi się nie zdawało, słyszałem napewno i aby pana przekonać, zejdzie- my po dozorcę. Jeżeli będzie trzeba, będę gotów nawet wezwać policję. Sły- szałem wyraźną rozmowę i nie dam so- bie tego wyperswadować.

Równocześnie mówiący uderzył z ca- łych sił pięścią w szyby u drzwi.

Renner zdał sobie sprawę, że nastą- piła chwila niezwyklej doniosłości dla jego dalszych losów. Co robić? Znał doskonale drogę po dachach. Wiedział, że wystarczy mu kilkunastu kroków i kilku przetrznięć, by znaleźć się na da- chu domu. A tam na górze droga była wolna i dostępna dla wszystkich śmia- łych. Ale po to, aby się znaleźć na da- chu, trzeba wyjść na balkon i wspiąć się na wyższe piętro. Kto zaręczy, że do- zorca nie wyjdzie na ulicę? Kto wie, mo- że akurat ktoś przechodzi. Rozpoczy- nać tego rodzaju wyprawy można tylko w chwili odpowiedniej i upatrzonej, a nie wtedy, gdy mają one być ratunkiem przed grożącym niebezpieczeństwem.

Renner wodził niespokojnymi oczami po mieszkaniu. Może się schować? Je- dnak dostrzegł wijącą się smugę dymu z papierosa, który palił. W pokoju pa- chniało niewątpliwie wypalonym przed- chwiałą tytoniem. Jeszcze tłący się nie- dopalek leżał w popielniczce. Nie, i ta droga jest niepewna.

I nagle w ostatniej chwili przyszła Rennerowi do głowy myśl genialna. Jed- na z tych myśli, które przynosiły mu wybawienie w najgorszych opresjach. Stanowczym krokiem skierował się ku przedpokoju. Głosem spokojnym, lekko zaflęgniętym, jak człowiek, któ- ry obudził się z głębokiego snu, Renner krzyknął już z daleka:

— Już idę, już idę.

Rozległ się głos tego, który słyszał rozmowę w mieszkaniu. W głosie była nuta triumfu:

— A co, nie mówilem panu?

Drugi milczał.

Renner po drodze zdjął kołnierzyk i marynarkę. Narzucił ją potem na ra- miona i rozpiął kamizelkę. Odsznurow- wał zelkka buty. Wszystko to zajęło mu najwyższą minutę czasu.

Zbliżył się do drzwi, otworzył je i, ziewając ciężko, z przymkniętymi oczami, stanął w drzwiach. Przypomniało mu się, że nie zapalił światła w przed- pokoju, był zadowolony z tego.

— Co się stało, proszę panów? — zagadnął Renner dwóch mężczyzn, cią- gnie głęboko ziewając i przecierając oczy. Dlaczego panowie tak pukają?

— Myśleliśmy... — bełkotał ten, któ- ry słyszał głos...

— Myśleli panowie, że w mieszka- niu jest ktoś obcy, nieprawda?

— Tak, właśnie, chcieliśmy nawet sprowadzić dozorcę.

Renner jakby coś sobie przypominał:

— Może panowie pozwolą, — rzekł. — Przepraszam, że nie zapaliłem świa- tła. Byłem tak zaszpany... Panowie nie- wątpliwie są sąsiadami mego kuzyna.

— Tak jest, jesteście jego sąsiada- mi i byliśmy zdziwieni, słysząc głos w jego mieszkaniu.

— To pan jest kuzynem naszego pa- na Szulca — zagadnął go drugi.

— Tak jest, onegdaj spotkał się z kuzynem na jednej z plaży w Jur- gosławiu. Powiedziałem mu, że wybie- ram się na kilka dni do Wiednia. Dał mi klucze i prosił, bym przemocował w jego mieszkaniu. Zostanę tutaj ze trzy dni. Mam przewietrzyć mieszkanie i za- jać się drobnymi sprawami mego kuzy- na.

Renner, ciągle zakłopotany, prosił panów by weszli. Udawał, że szuka kontaktu. Z uśmiechem zakłopotania zwrócił się do dwóch sąsiadów.

— W cudzem mieszkaniu trudno znaleźć kontakt.

Ale dwaj panowie już przeproszali go najmocniej za fatygę.

— Niech pan sobie nie przeszkadza. Teraz nie pora na składanie wizyt, idziemy spać. Spotkamy się chyba ju- tro. Pomówimy o panu Szulcu, to bar- dzo zdolny pisarz.

Renner z miną człowieka, na które- go spada część honorów krewnego, po- dziękował za komplementy.

— Tak jest, jutro będę miał zaszc- zyt przedstawić się panom.

Zyczyli sobie dobrej nocy.

Renner odetchnął głęboko, gdy za sąsiadami zamknęły się drzwi.

Grunt zachować spokój i nie przejmować się, powiedział do siebie gło- śno. Pobiegł potem do telefonu. Słu- chawka leżała odłożona:

— Hallo, hallo!

W pokoju było cicho. Głos jego rozległ się, jak wołanie w głuszy noc- nej. Również w mikrofonie było cicho.

Renner dotknął widełek aparatu i przekonał się, że komunikacja jest wy- łączona. Czempredzej nakręcił numer Eli. Z niecierpliwością czekał, aż ode- zwie się jej głos. Niestety, słychać było dzwonięcie w pokoju Eli. Aparat dzwo- nił kilkanaście razy... Renner popadł w jakieś odrętwienie: czekał aż Ela się odezwie i pozwolił, by aparat dzia- łał przez długie minuty. Ale w pokoju Eli była cisza. Renner ocknął się. Jego umysł począł pracować gorączkowo. Przed chwilą ktoś pukał do Eli. Może pozwoliła wejść złoczyńcom? Może znów przyszli do niej wrogowie i pra- gnęli uczynić jej krzywdę?

Trzeba było ją ratować i to jaknaj- prędzej.

Renner poprawił swą toaletę. Jak szalony pobiegł do drzwi i po chwili znalazł się na ulicy. Na śpiących jez- dniach nie było ani jednego pojazdu. Doremnie wyglądał taksówki, lub dorożki. Biegając szukał ciągle wzrokiem samochodu, któryby go jaknajprędzej dowiózł do hotelu Eli.

Na szczęście dom Szulca i hotel, w którym stała Ela, były blisko siebie. Zdyszany dobiegł do hotelu.

Pierwszą osobą, którą dojrzał w pustym hallu hotelu była Ela. Obok niej stał Stęga. Ela była zaczerwieniona, zdenerwowana i zaniepokojona.

— Co się stało? — zwrócił się do niej, zapominając o powitaniu.

Ela nie mogła się zdobyć na słowa wyjaśnienia całej sprawy. Zastąpił ją Stęga.

— Na szczęście już po wszystkim. Zdaje mi się, że tym razem ta osoba nie będzie nas więcej niepokoić.

— O kim pan mówi?

Stęga odparł pytaniem na pytanie:

— Czy zna pan trzecią koleżankę Eli, przez którą mam ten plaster na czole?

(Dalszy ciąg jutro).

Jak skradziono obraz Monny Lisy

Rzekomo odzyskany oryginał jest falsyfikatem — Złodziej ma wskazać miejsce, gdzie ukrył prawdziwy obraz

(sb) Jak wiadomo, jednym z najszlachetniejszych obrazów, wiszących w paryskiej galerji sztuki jest obraz Leonarda da Vinci — Monna Lisa. To dzieła sztuki zostało w roku 1911 skradzione, a policja przez dłuższy czas nie mogła ustalić sprawców kradzieży.

Wreszcie w roku 1913 aresztowano we Florencji pewnego mężczyznę, który usiłował sprzedać skradziony obraz. — Zatrzymanego, którym okazał się Vincenzo Perugia, odstawiono do więzienia gdzie po kilku latach zmarł.

Obraz zawieszono ponownie w galerji sztuki. Kradzieży obrazu dokonał jednak nie sam Perugia. Pomocnikami jego byli: Jack Dean i trzeci jeszcze złodziej. Pozostałych sprawców kradzieży nie ujęto dotychczas.

Obecnie wielkie wrażenie wywołało oświadczenie Jacka Deana, że obraz Monny Lisy, wiszący w Louvrze — jest fałszywy.

Dean przebywał ostatnio w Anglii. Obecnie zgłosił się on do ambasady francuskiej, składając obszerny sprawozdanie o szczegółach, w jakich skradziony został ten obraz. Po złożeniu sprawozdania, Dean uda się w najbliższych dniach do Francji, gdzie dyrektorowi Louvru Bollaertowi wskaże miejsce, gdzie znajduje się prawdziwy obraz. Dean opowie dzieła następującą historję skradzionego obrazu.

— W roku 1910 przybył do Paryża pewien bogaty Amerykanin. Oświadczył on gotowość zakupu kilku dzieł sztuki. Między innymi zapalił się on do obrazu Monny Lisy. Amerykanin ów wszedł w kontakt z mną, Perugią i szefem naszym. Wyraziliśmy niezwłocznie gotowość dostarczenia autentycznego obrazu. — Nim jeszcze mieliśmy obraz u siebie, postanowiliśmy, iż po udanej kradzieży nie sprzedamy Amerykaninowi autentycznego obrazu, lecz jego kopję.

Ponieważ w niedzielę Louvre jest zamknięty, postanowiliśmy dzień ten wykorzystać dla dokonania kradzieży. W sobotę wieczorem, ukryliśmy się w jednej z sal. Wczesnym rankiem w po-

niedziałek, przebrani w bluzy robotników, weszliśmy do Salon Carre, gdzie wisiał obraz. Zdjęliśmy bez pośpiechu obraz i wynieśliśmy go z sali.

Nikt nie zwrócił na nas najmniejszej uwagi, albowiem robotnicy w gmachu Louvru często zdejmują obrazy i przynoszą je do atelier fotograficznego, gdzie sporządza się z nich kopje.

Weszliśmy na małe kręcone schody, używane tylko przez służbę. Tu zerwaliśmy ramy i z pod stłuczonego szkła, wyciągnęliśmy obraz. Chcieliśmy wyjść, jednak okazało się, że drzwi zatrzasnęły się za nami. Byliśmy uwięzieni.

Perugia począł silnie dobijać się. — Wkrótce zjawił się jakiś robotnik i otworzył nam drzwi. Podziękowaliśmy grzecznie i niezatrzymanym już przez nikogo, opuściliśmy gmach Louvru, unosząc ze sobą bezcenny obraz.

Obraz Monny Lisy namalowany jest na trzech sklejonych ze sobą deszczkach z drzewa orzechowego. Sporządziliśmy kilka takich deszczulek.

Jeden z najwybitniejszych malarzy w Paryżu, podjął się namalować kilka kopij. Wszystkie one były ładną podob-

ne do oryginału. Sześć nasz pojechał do Ameryki.

Tam też posłaliśmy mu pięć kopij. — Zostały one sprzedane milionerom amerykańskim. Każdy kupił obraz w tajemnicy i święcie był przekonany, że właśnie on dostał oryginał.

Również Amerykanin, który reflektował na oryginalny i był inicjatorem całej kradzieży, otrzymał kopję.

Tymczasem oryginalnego obrazu nie mogliśmy się oficjalnie pozbyć, to też postanowiliśmy go sprzedać jako kopję. Nabył go pewien właściciel antykwarni za śmieszłą sumę 2.000 franków.

O wszystkich tych machinacjach z falsyfikatami wiedział tylko szef i ja. — Perugia był pewien, że posiadamy jeden obraz. Pewnego dnia znikł on wraz z jednym z falsyfikatów. Jak się później okazało, chciał on nas okraść i wywiózł obraz do Florencji, gdzie został aresztowany. Odebrana mu Monna Lisa została z wielkim tryumfem zawieszona zpowrotem w galerji obrazów w Paryżu.

Obecnie Dean ma więc wskazać antykwariusza, któremu sprzedał oryginalny obraz Monny Lisy.

Nowe udoskonalenia w dziedzinie lotnictwa

Czy aparat może zatrzymać się w powietrzu?

(sb) Ostatnio poczyniono próby z samolotem, który może... zatrzymać się w powietrzu i poruszać bardzo wolno. W czasie prób osiągnięto już tak dobre wyniki, że w locie można było podać na sznurku paczkę człowiekowi stojącemu na ziemi.

Najnowszą jednak zdobyczą jest ulepszenie, polegające na tem, że samolot będzie mógł posuwać się w tył i jednocześnie pionowo lądować. Udoskonalenie to doprowadzi do tego, iż aparaty będą w stanie lądować na bardzo małych przestrzeniach, choćby nawet na placu tenisowym. Nie dość na tem. Obecnie wynalazcy chcą skonstruować

taki samolot, w którym możnaby swobodnie rozmawiać. Jak wiadomo, huk motoru w czasie lotu jest tak gwałtowny, że pasażerowie wysiadają po skończonej podróży jak ogłuszeni. W wielu krajach czynione są obecnie próby wynalezienia bezszmerowego samolotu. — Niektórzy konstruktorzy chcą dojść do ideału takiego samolotu przez skonstruowanie silnika pracującego bez najmniejszego szelestu, inni zaś przez zniesienie śmigła i zastosowanie ruchomych skrzydeł. Nie ulega wątpliwości, że po tych udoskonaleniach jazda samolotowa stanie się prawdziwą rozkoszą.

Był na własnym pogrzebie i po śmierci podjął... premję asekuracyjną

Człowiek, który bierze udział we własnym pogrzebie, składający kwiaty na własnej mogile i który w towarzystwie własnej wdowy podnosi premję asekuracyjną w wysokości 250 tysięcy franków, słowem człowiek, który zamrtychwstał — stanął obecnie przed sądem w Tuluzie.

Rzadko kiedy kronika kryminalna no tuje tak genialnie obmyślane oszustwo, jak to, które popełnił Jean Legrange przy pomocy swej przyjaciółki, Marceliny Latouche. Fakt, że mimo tego niezwykłego planu oszuści zostali ujęci, przypisać należy temu, że zbyt ufali swemu szczęściu.

Jean Legrange, nie zadawając się odebraną premją asekuracyjną, popo- nił jeszcze jedno maleńkie dodatkowe oszustwo i ono właśnie było przyczyną jego nieszczęścia.

Nieprawdopodobna ta historia narobiła wiele wrzawy w prasie: przedstawia się w sposób następujący:

Legrange, źle płatny administrator pewnego majątku nad Szera, kradnie pewnego dnia motocykl i wraz ze swą przyjaciółką ucieka do Algieru. Tutaj wpada na pomysł zaasekurowania się na życie i oszukania towarzystwa ubezpieczeń. Zaczyna zażywać olbrzymie dozy chininy i symuluje chorobę. Zawiezany z sąsiedztwa stary lekarz stwierdza ciężką chorobę i mówi młodej kobiecie, aby była przygotowana na najgorsze.

Nazajutrz rano, po tej wizycie lekarza, żona Legrange'a wpadła do mieszkania doktora zalana łzami i oświadczyła, że mąż jej zmarł nagle w nocy.

Po południu przysłała znowu i przy-

niosła blankiet aktu zejścia, prosząc lekarza, aby go wypełnił. Stary doktor oświadczył, że natychmiast pójdzie z nią na oględziny zwłok, w tejsze jednak chwili zadzwonił telefon i wezwano go do chorego. Wtedy wdowa zaproponowała lekarzowi, aby i tak wypełnił blankiet „na słowo“. Gdy ten wreszcie się zgodził, wdowa z płaczem opuściła jego mieszkanie.

Telefon był, oczywiście, także dziełem sprytnych małżonków. Ale genialność oszustwa okazała się dopiero na pogrzebie. Żona wysmarowała mężowi twarz jakimiś chemikaljami, które sprawiały, że wyglądał on istotnie jak nieboszczyk, poczem wystawiła go w trumnie, otoczonej ośmiu płonącymi świecami w największym pokoju mieszkalnym. Znajomi oglądali Legrange'a i nikt z nich nie wątpił o jego śmierci.

Gdy grabarze przybyli zamknąć trumnę, zropczona żona prosiła ich, aby na chwilę zostawili ją samą ze zmarłym. — Uszanowano jej ból i małżonkowie, ko-

rzystając z tej chwili, włożyli do trumny manekin, który owinięli w całun. — Legrange, ukryty za firankami, śledził swój pogrzeb.

Po dwóch miesiącach w towarzystwie ubezpieczeń zjawiła się wdowa w towarzystwie jakiegoś mężczyzny (był to „żywy nieboszczyk“, Legrange) i odebrała premję. Za tę sumę małżonkowie nabyli majątek ziemski, w którym zaczęli gospodarować. Nikt nie domyśliłby się nigdy oszustwa, gdyby nie to, że Legrange kupił plug parowy za sporą sumę i nie chcąc zań zapłacić, podał się za syna swego byłego szefa. Przypadek chciał, iż właściciel firmy znalazł tamtego człowieka, za którego oszust chciał uchodzić.

Oszusta zaaresztowano i dopiero śledztwo wykazało, że to jest „nieboszczyk“ Legrange. Sąd skazał małżonków na pięć lat więzienia oraz zasądził na rzecz towarzystwa ubezpieczeń całkowitą wypłaconą premję asekuracyjną.

Ukochana żona Garibaldiego

była symbolem męstwa i szlachetności

Z okazji pięćdziesięciolecia śmierci Garibaldiego odbyła się we Włoszech wielka uroczystość.

W dniu tym dokonano jednocześnie ekshumacji zwłok ukochanej żony oswobodziciela Włoch, przepięknej kreolki, Anity Garibaldi. Zwłoki przewieziono nocnyście do Rzymu, gdzie spoczęły obok męża.

Wielki wódz i bojownik o wolność

był ubóstwiany przez kobiety. Dziesiątki z nich marzyły, aby poświęcić mu swe życie, były również i takie, które za szczyt marzeń uważały... spoczywanie z nim w jednym grobie.

Jednak tylko jedna kobieta była tą szczęśliwą, której marzenia ziściły się. Była to płomiennoka, cudownie piękna kreolka. Gdy Garibaldi poznał ją, nie był jeszcze generałem. Uroczą kobietą

Wolna Trybuna

„Trudno, trzeba zapomnieć!“
Alkohol jest najgorszym doradcą

Wierna Czytelniczka 333. — Projekt, podany przez panią, urzędzenia w Rabce konkursu na najpiękniejsze dziecko, jest bardzo pomysłowy, wykonanie i aranżowanie takiego konkursu zależy przede wszystkim od dyrekcji zdrojowiska. Niech się Pani zwróci do dyrekcji i tam przedstawi swój projekt.

„Strapiona“ w Chrzanowie. — Ze względów technicznych prosba Pani załatwiona będzie dopiero w najbliższą niedzielę po 1 września.

W. Pan Leopold Ł. w Krakowie. — Przed dwoma miesiącami pczniłem pewną młodą pannę, w której się bez pamięci zakochałem. Sam liczę lat 24. Nosiłem się z poważnymi zamiarami, jednak wskutek niestałości mego zajęcia (jestem pomocnikiem handlowym), musiałem narazie moje projekty matrymonjalne odsunąć na pewien czas. Mam na wet przyrzeczoną stałą pracę. Tymczasem ukochana przezemnie dziewczyna, poznała jakiegoś innego młodzieńca i o mnie nie chce więcej słyszeć. Jestem tak rozpaczony, że nie mogę się zająć żadną pracą, tylko wałęsam się po mieście, a nawet czasem zaglądam do kieliszka. Jestem mężczyzną słabej woli i noszę się z zamiarami samobójczymi, a nawet nieraz przychodzą mi do głowy, różne szalone myśli i chęć zemsty na moim konkurencie i tej, którą kocham...“

Drogi Panie Leopoldzie, bardzo z Panem współczuję. Wiem, jak bardzo boli serce, które nie potrafi wzbudzić wzajemności i zrozumienia. Niemniej jednak panie Leopoldzie, wypadki takie są bardzo częste.

Gdyby wszyscy zrozpaczeni i zawiedzeni w swych nadziejach, chcieli się zbijać, na świecie w krótkim czasie byłoby bardzo mało ludzi. Poza tem niebezpieczna jest również chęć zemsty. Jeżeli młoda panna, którą Pan obdarza tak gorącym uczuciem, nie kocha Pana, to czyż można mieć do niej z tego powodu urazę? Sprawy serca są od nas niezależne. Miłość przychodzi samorzutnie i potrafi równie nagle zniknąć. I Pan, mam nadzieję, uspokoi się po pewnym czasie i zapomni. Nie należy tylko poddawać się rozpaczy, a już co najgorsze, szukać zapomnienia w alkoholu. Tego Panu robić nie wolno. Alkohol nie tylko, że Panu nie pomoże, ale wprost przeciwnie, odbiera tylko wolę. To chwilowe ukojenie, które przynosi, może się okazać w skutkach bardzo zgubne. Do alkoholu przyzwyczaić się bardzo łatwo, a kuracja późniejsza jest niesłychanie trudna i kosztowna.

Jest Pan jeszcze młody, czy nie szkoda Panu życia i zdrowia? Niech się Pan otrząśnie z przygnębienia, niech Pan sobie powie: „Trudno, trzeba przeczepić“ i niech się Pan stara zapomnieć, szukając jednak, zapomnienia nie w knajpie, ale przy pracy.

Przy odrobinie silnej woli, na którą każdy człowiek może się zdobyć, zapomnienie przyjdzie rychło. Proszę tylko nie myśleć o rzeczach brzydkich i złych w rodzaju samobójstwa i niesłusznej zemsty. Sądzę, że zgodzi się Pan ze mną. — Proszę mi natychmiast napisać, panie Leopoldzie, czy przestał Pan już rozpaczać i, że nie szuka Pan zapomnienia, tam, gdzie go znaleźć nie można.

bez namysłu porzuciła swego pierwszego męża i poszła za głosem serca. Garibaldi kochał ją tak, jak włoch potrafi kochać. Mawiał on do znajomych: „Anita — to mój najpiękniejszy skarb, trudny walk są dla niej igraszką“.

Towarzyszyla mu wszędzie. Podczas największych bitew zjawiała się zawsze w zielonym mundurze, uzbrojona od stóp do głowy.

Była to lwica, której postać i życie, służyły za temat wielu powieściopisarzom. Była ona symbolem szlachetnej i śmiałej amazonki, bohaterki awantur- niczego romansu.

Gdy Garibaldi przekradał się do Wecji, Anita towarzyszyła mu jak zwykle. Po drodze jednak poczuła się nie- dobrze. Oczekiwała bowiem dziecka i nie wytrzymała trudów ucieczki. Wier- ni żołnierze przenieśli ją na ład, gdzie umarła, w szczerem polu, jak prawdzi- wy żołnierz, wpatrzona w oczy czło- wieka, którego kochała nad życie.



Austrjacy tłumaczą swoją odmowę

przyjazdu na zawody lekkoatletyczne do Polski.

Donosiliśmy już o tem, że Austrjacy Zw. Lekkoatletyczny przed kilku dniami nadesłał do PZLA telegram, odwołujący przyjazd swojej drużyny do Król. Huty na mecz z Polską.

Listownych motywów odmowy Austrjacy do dziś dnia nie nadesłali, — dowiadujemy się jednak o nich z prasy wiedeńskiej, gdzie Związek ogłosił w tej sprawie oficjalną deklarację.

Okazuje się, że Austrjacy nie chcieli się zgodzić na polską propozycję w sprawie sztafety. Myślny chcieli włączyć do programu meczu sztafetę 4x400 mtr., podczas kiedy Austrjacy upierali się przy sztafecie „szwedzkiej” (100x200x300x400 mtr.), żądając równocześnie specjalnie wysokiego w tym wypadku punktowania (zwycięzcy 7 pkt., pokonani — 3 pkt.).

Jest rzeczą aż nazbyt oczywistą, że tak drobna sprawa nie mogła być prawdziwym powodem odmowy. PZLA wykazał zresztą daleko idącą ugodowość i ze swego stanowiska zamierzał w ostateczności zrezygnować (czego zresztą nie pochwalamy, bo podobna lekkomyślność naraziła nas w ubiegłym roku na niepotrzebną porażkę). Kwestja programu została zresztą załatwiona już w lutym i Austrjacy dopiero na tydzień przed meczem zdecydowali się uznać go za niewygodny dla siebie.

Należy przypuszczać, że Austrjacy poprostu nie mogli wystawić przeciw Polsce silnego składu z powodu choroby kilku zawodników, — ze słynnym 400-metrowcem Rinnerem na czele. W ostatniej chwili zażądali także pieniędzy na zakup biletów, podczas gdy PZLA chciał nadesłać do Wiednia gotowe bilety, w myśl przepisów Międzynarodowej Federacji. Jeśli Austrjacy żechcą uznać to za jeden z powodów odmowy, przyznają się tem samem do tego, że chcieli na tej transakcji dobrze zarobić.

Trupa tenisowa Tildena

popisywać się będzie w Warszawie.

Projektowane na wrzesień r. b. spotkanie tenisowe Legja stołeczna — Racing - Club paryski, nie dojdzie do skutku ze względu na brak wolnych terminów u francuzów.

Wzamiem — sekcja tenisowa Legji prowadzi starania o sprowadzenie do Warszawy we wrześniu zawodowych tenisistów z Tildenem na czele.

Dalszy ciąg eliminacji o puchar Davisa.

W dalszym ciągu rozgrywek eliminacyjnych o puchar Davisa na rok 1934 w najbliższych dniach i tygodniach grać będą:

12 — 14 b. m. Szwecja — Belgja. W dniach od 18 — 20 b. m. Monaco — Szwajcaria. W dniach 13 — 15 b. m. Holandia — Rumunia. W dniach 18 — 20 b. m. — Norwegia — Jugosławia.

Program mistrzostw kolarskich świata.

Program kolarskich mistrzostw świata, rozpoczynających się w niedzielę w Paryżu, jest następujący:

niedziela — finały sprinterskie zawodowców i amatorów. Poniedziałek — mistrzostwa szosowe amatorów i zawodowców. Wtorek — długodystansowe mistrzostwa torowe amatorów i zawodowców.

We wszystkie trzy dni — rozgrywki o mistrzostwo w piłce rowerowej.

Wina leży więc całkowicie po stronie Austrjaków, to też zupełnie słusznie PZLA zamierza w tej sprawie odwołać się do Federacji, aby ta ostatnia wymogła od Austrjaków zwrot kosztów włożonych niepotrzebnie w przygotowania do zawodów.

Mecze ligowe w kraju

Podgórze — Czarni 1:0 (0:0)

Rozegrany w dniu wczorajszym w Krakowie mecz ligowy między Podgórzem a Czarnymi, zakończył się zasłużonym zwycięstwem Podgórza. — Drużyna krakowska miała znacznie więcej z gry i przy lepszej dyspozycji strzałowej linii napadu uzyskałaby większe zwycięstwo. Jedyną bramkę uzyskał Mitusiński.

Ruch — Pogoń 5:1 (4:0)

Mecz ligowy Ruchu z Pogonią zakończył się zupełnie nieoczekiwanie wysokocyfrowym zwycięstwem drużyny śląskiej, w której świetnie dysponowany był atak. Pogoń grała bardzo słabo.

Szczególnie obrona była niedysponowana. Zawiódł również Albański,

Nowy stadion sportowy

wybudowano w Nowym Sączu

Uchwałą Miejskiego Komitetu P. W. i W. F., ma stanąć w parku „Jordanówka” stadion sportowy, wyposażony w boisko piłki nożnej i gier sportowych oraz w bieżnię, skocznnię i rzutnię, a wykończony według ostatnich wymogów technicznych. Pomimo, że ma on mieć charakter prowizoryczny, gdyż właściwy stadion stanie vis a vis tego parku,

który zawinił dwie bramki.

Bramki dla Ruchu zdobyli: Gwóźdź i Gemza po dwie oraz Peterek (1).

Honorowy punkt dla Pogoni uzyskał Nachaczewski. Sędziował p. Gruszka.

Legja — Wisła 2:3 (2:0)

Rozegrany w Warszawie mecz ligowy między Wisłą a Legją, zakończył się po zaciętej walce zwycięstwem drużyny krakowskiej w stosunku 3:2 (2:2).

Do przerwy gra równorzędna. — Po zmianie stron więcej z gry miała Wisła, u której świetnie dysponowany był Artur w ataku, zdobywca wszystkich bramek. Bramki dla Legji zdobyli: Nawrot i Przeździecki.

Sędziował p. Wardęszkiewicz z Łodzi. — Widzów 2.500.

Zbiorowy atak finnów

na rekord Kusocińskiego.

W dniu 15 b. m. w Helsingforsie rozegrany zostanie na 3 km., w którym startować będzie elita fińskich biegaczy.

Do biegu tego zgłosił się również Nurmi, który zresztą oświadczył, że większe szanse mają Lehtinen czy Isohollo.

na targowicy. Nowosądccy sportowcy z utęsknieniem czekają tej chwili, w której będą mogli uprawiać ulubione sporty

Prawdziwą zaś ulgę odczuje publiczność, która od tego czasu oglądała imprezy sportowe na stadionie K. P. W. t. j. 3 km. od miasta położonego, podczas gdy stadion miejski znajdował się będzie w śródmieściu.

Polacy na zawodach strzeleckich w Tallinie.

W dniach 19 — 20 b. m. odbędzie się w Tallinie pierwsze międzynarodowe zawody strzeleckie ochotniczych organizacji p. w.

W zawodach wezmą udział zawodnicy Estonji, Łotwy, Finlandji, Szwecji i Polski. Każdy kraj reprezentowany będzie przez drużynę pięcioosobową.

Reprezentacja Polski wyjeżdża w najbliższy poniedziałek z Warszawy jako zespół Związku Strzeleckiego. Kierownikiem ekspedycji jest płk. Bobrowski. Zawodnicy: mjr. St. Stawarz, kpt. Borzęcki, kpt. Kościwicz, ppor. Matuszak i sierżanci — Kwapiszewski i Dąbrowski.

Nurmi chce startować

Paavo Nurmi oświadczył, że w sezonie bieżącym startować będzie jeszcze trzykrotnie w zawodach krajowych, po czym uda się zagranicę.

W słowach tych prasa fińska znajduje potwierdzenie zapowiedzianych startów Nurmiemu w imprezach, organizowanych przez francuza Ladoumègue. Rzekomo Nurmi pozyskał dla startów tych jeszcze i Puriego.

Mistrzostwo Polski w pięcioboju i maratonie.

W dniu 20 b. m. rozegrany zostanie w Białymstoku pięciobój lekkoatletyczny o mistrzostwo Polski.

Pięciobój zgromadzi na starcie najwybitniejszych naszych wielobójców, z mistrzem Polski — Wieczorkiem — na czele.

Najgroźniejszymi konkurentami Wieczorka będą — Luckhaus z Białegostoku i młody zawodnik Wojtkiewicz z Wilna.

W tydzień później, a mianowicie — w dniu 27 b. m. odbędzie się w Wilnie, w drugim dniu III Targów Północnych, bieg maratoński o tytuł mistrza Polski.

Cracovia — Concordia 3:2. Udany występ drużyny krakowskiej na Słowaczczyźnie.

Pierwszy występ Cracovii w Nitrze, na Słowaczczyźnie w wielkim turnieju piłkarskim, przyniósł jej wartościowy sukces. — Mianowicie drużynie krakowskiej udało się pokonać po pięknej grze doskonałą Concordję z Zagrzebia w stosunku 3:2.

Pozatem Bratislava zremisowała z A. C. Nitra 1:1.

Kto zdobędzie nagrodę

P. Prezydenta Rzeczypospolitej?

W Mistrzostwach Pływackich Polski od roku 1923 rozgrywany jest tytuł Mistrza Drużynowego. Przypada on klubowi, który uzyska największą liczbę punktów, przyczem każde I miejsce daje 13 p., II — 8 p., III — 5 p., IV — 3 p., V — 2 p. i VI — jeden punkt. W szta-

fetach liczba punktów liczy się podwójnie, w piłce wodnej — potrójnie.

Inemi słowy zawsze dwa dalsze miejsca dają tyle punktów w sumie, co miejsce bezpośrednio lepsze. Ten system punktacji wprowadzony też został na wniosek Polskiego Związku Pływackiego do Mistrzostw Europy.

Mistrzostwo Polski drużynowe zdobyła po raz pierwszy w r. 1925 krakowska Jutrzenka, potem kolejno A. Z. S. warszawski, dwa razy, w r. 1928 Giszowiec, potem znów AZS, Cracovia, AZS i Giszowiec.

Punktacja trzech lat ostatnich liczy się już także do pięknej nagrody wędrowniej ofiarowanej przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w roku 1930. Zdobędzie to cenne trofeum Klub, który w latach 1930—34 zdobędzie w sumie najwięcej punktów, choćby nie był posiadaczem nagrody w żadnym z poszczególnych lat. Obecnie broni nagrody Giszowiec.

13—15 sierpnia w pływalni w Parku Krakowskim niema tym razem zdecydowanego faworyta. Cztery kluby: AZS, Giszowiec, Warszawska Legja i Katowice EKS, mają równe, mniej więcej, szanse.

Siła Legji i AZS-u jest obsadzenie każdej niemal konkurencji. AZS poza Kratochwilówną i Pietrzykowskim nie ma obecnie zawodników bardzo wybitnych, ale zato będzie zbierać punkty w każdej konkurencji.

Legji beneficem będzie styl klasyczny, gdzie ma ona tak świetny team jak Szrajbman II, Choina i Makowski. Również na sporo punktów liczyć może Legja w konkurencjach pań.

Giszowiec dysponuje świetnymi skoczkami Maerztem i Breguła, Fritschówna ma szanse na zdobycie dwóch pierwszych miejsc w stylu klasycznym (100 i 200 mtr.) pozatem drużyna pań Giszowca, choć osłabiona w porównaniu z rokiem zeszłym, nie jest słabsza od drużyny Legji.

AZS i EKS zdobędą sporo punktów na piłce wodnej. Oba te kluby mają bardzo silne sztafety panów (3x100 styllem zmiennym i 4x200 mtr. dowolnym).

Najmocniejszym atutem EKS-u jest jednak niezmordowany Karliczek.

Jak widać z tego szanse tych czterech rywali są niemal równe.

Mecze o wejście do Ligi

Mecz o wejście do Ligi Legja—Turyści rozegrany w dniu wczorajszym w Poznaniu, zakończył się zwycięstwem Legji w stosunku 6:2 (1:2).

Turyści byli do przerwy zespołem znacznie lepszym lecz stronnicy sędzia p. Ferster, wykluczył dwóch graczy z boiska: Frankusa i Klimczaka i łodzianie grali w dziewiątkę.

Polonia (Bydgoszcz) — Polonia (W-wa) 1:1 (1:0)

Spotkanie o wejście do Ligi Polonia (Bydgoszcz)—Polonia (Warszawa) zakończyło się po zaciętej walce wynikiem remisowym 1:1 (1:0).

Gospodarze zasłużyli na wygrana, byli bowiem znacznie lepszym zespołem. Nie wykorzystali oni rzutu karnego w ostatniej minucie gry.

WKS—ŁKS 2:1 (0:1)

Towarzyski mecz piłkarski w Łodzi

Na otwarciu nowego boiska WKS-u odbył się w niedzielę w Łodzi towarzyski mecz piłkarski między ligowym zespołem ŁKS-u a WKS-em.

Spotkanie zakończyło się nieoczekiwanym zwycięstwem wojskowych w stosunku 2:1 (0:1).

ŁKS wystąpił bez Herbstreicha.

Stawajmy do S. O. S.

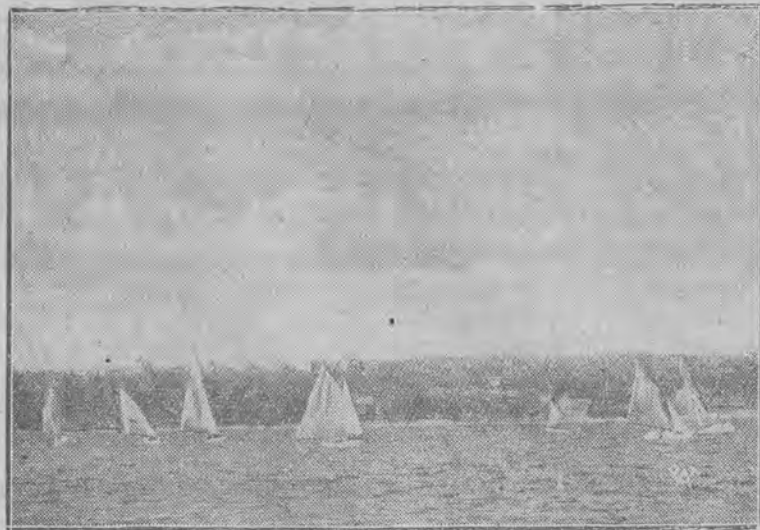


Oficerowie polscy w Paryżu



Oficerowie polscy przybyli z wycieczką do Paryża, składają wieniec na groble Nieznanego Żołnierza.

Regaty żeglarskie w Gdyni



W Gdyni odbyły się w ub. niedzielę krótkodystansowe regaty żaglowców, w których wzięły udział miejscowe yachty polskie.

GEN. BADEN-POWELL



Twórca scoutingu, generał Baden-Powell w drodze powrotnej z Jamboree zatrzymał się ma m. in. w Gdyni.

Na Wiśle pod Warszawą



Zdjęcie nasze przedstawia widok z mostu Ks. Józefa Poniatowskiego na Wisłę z plażą pod mostem, zakładem kąpielowym i przystanią dla łodzi.

SWIATOWA MISTRZYNA W STRZELANIU Z ŁUKU



P. Janina Kurkowska - Spychajłowa, zdobyła mistrzostwo świata w strzelaniu z łuku w Londynie.

Codzienna nowelka „Expressu“.

Piękna nieznajoma.

Poraz pierwszy ujrzałem ją w słoneczne południe na jednej z ruchliwych ulic wielkiego miasta. Nietylko ja, ale i wszyscy inni mężczyźni musieli na nią zwrócić uwagę. Odznaczała się bowiem wyjątkową urodą, a przytem była bardzo wysmukła i elegancka.

Gdybym był młodszy, z pewnością usiłowałbym zawrzeć z nią znajomość. Ale w moich latach już to nie uchodziło. Zresztą przecież ta piękna niewiasta z pewnością miała znacznie młodszych i bardziej interesujących amantów.

Wkrótce oczywiście o niej zapomniałem.

Alé już po paru tygodniach, gdy zamieszkałem w jednym z hoteli w znanej miejscowości kuracyjnej, ku memu wielkiemu zdumieniu dowiedziałem się, że ona tam zajęła numer.

Spotkałem ją na schodach. Młoda niewiasta oczywiście i tym razem na mnie nie zwróciła uwagi, ale ja ją natychmiast poznałem.

Po południu grała w tenisa z jakimś wytwornie ubranym mężczyzną. Nazajutrz znów spotkałem ich na przechadźce. Nie ulegało wątpliwości, że ta para utrzymuje ze sobą bliższe stosunki.

Nie byli jednak małżeństwem, co zdołałem stwierdzić, dzięki informacjom uzyskanym od portjera. Młoda niewiasta nosiła nie wiele mówiące nazwisko, zaś jej wytworny towarzysz był arystokratą austriackim.

Któregoś wieczoru zauważyłem mło-

da niewiastę samą przy stoliku w restauracji hotelowej. Towarzysza jej nie było. Uroczą nieznajomą była tego dnia nieco blade. Gdy piła herbatę, zwróciłem uwagę, że jej ręce drżą.

Po kolacji dowiedziałem się o wszystkim. Okazało się, że austriak nagle wyjechał. Otrzymał depezę, po której natychmiast spakował walizy i opuścił miejscowość kuracyjną.

Nie ulegało wątpliwości, że to właśnie było przyczyną zdenerwowania nieznajomej. Po paru dniach zresztą i ona wyjechała.

Zdawało mi się, że już tym razem zniknie mi zupełnie z oczu. Ale okazało się inaczej.

Jeszcze przed jej wyjazdem w naszym hotelu dokonano włamania do pokoju bogatej amerykańki. Skradziono jej biżuterję bezcennej wprost wartości. Na miejscu włamania znaleziono jedynie czarną damską rękawiczkę.

I ta właśnie rękawiczka pomogła policji w poszukiwaniach. Sprawczynią zuchwałego włamania, ku memu wielkiemu przerażeniu, okazała się nieznajoma, która wzbudziła we mnie tak wielkie zainteresowanie.

Aresztowano ją w jednej z pobliskich miejscowości i po szczegółowym przesłuchaniu, osadzono w więzieniu.

Wkrótce zetknąłem się z jednym z dyrektorów policji, serdecznym moim przyjacielem, który przeprowadzał dochodzenie w sprawie ujętej włamy-

waczki.

On właśnie opowiedział mi szczegółowo o jej dziejach.

Henrietta Bronz pochodziła z bardzo zamożnej rodziny. Ojciec jej podobno był znanym przemysłowcem. Grał jednak hazardowo w karty i u schyłku swego życia stracił cały majątek.

Po jego śmierci Henrietta, która liczyła już wówczas 19 lat, znalazła się bez żadnych środków do życia.

Inna na jej miejscu z pewnością pomyślałaby o pracy zarobkowej. Ale Henrietta była już przyzwyczajona do luksusu i próżniactwa. Dlatego więc szukała innego wyjścia.

Pewnego dnia, gdy jechała pociągiem, jakimś mężczyźnie, siedzącemu obok niej, wypadł z kieszeni grubo wypchany portfel. Henriette ogarnęła pokusa. Podniosła portfel i ukryła.

Udało się... Gdy poszkodowany stwierdził brak portfela, dziewczyna była już daleko.

Po tej pierwszej, przypadkowej kradzieży, nastąpiła już seria innych, precyzyjnie obmyślanych.

Henrietta obracała się w towarzystwie młodych mężczyzn, oczywiście zamożnych. Każda znajomość trwała tak długo, dopóki nie udało jej się należyście obłowić.

Z biegiem czasu wyspecjalizowała się w kradzieżach hotelowych. Policja stale otrzymywała meldunki o zuchwałych występach tej młodej dziewczyny, lecz mimo energicznych poszukiwań nie mogła wpaść na jej ślad.

W miejscowości kuracyjnej, w której spotkałem Henriette, zawarła ona znajomość z młodym austriakiem. Był

to pierwszy mężczyzna, którego ta dziewczyna pokochała. Zapalała doń tak gwałtownym uczuciem, że gotowa była dla niego poświęcić wszystko. Rozumiała jednak doskonale, że romans ich nie może trwać długo. Przecież pewnego dnia młody arystokrata musi się dowiedzieć o jej kryminalnej przeszłości i wówczas wszystko się skończy.

Lecz skończyło się zupełnie inaczej. Wytworny arystokrata okazał się w rzeczywistości również szczerem hotelowym.

Pewnego wieczoru włamał się do pokoju Henrietty i zrabował jej pieniądze. Dziewczyna schwytała go na gorącym uczynku. Nie zwróciła się oczywiście do policji. Przecież to mogło i jej grozić niebezpieczeństwem.

Pozwoliła złodziejowi zabrać pieniądze, nie starając się nawet go przytrzymać. Po jego ucieczce znalazła się bez grosza.

Dlatego właśnie następnego dnia obrabowała zamożną amerykańkę. Tym razem jednak nie zachowała już wszelkich środków ostrożności. „Pracowała“ tak niedbale, że nawet zapomniała rękawiczki.

Nie zależało jej już zresztą na niczym. Nawet więzienie już jej nie przerażało.

Przecież ten, którego kochała nad życie postąpił z nią w ten sposób, jak ona zwykła była czynić ze wszystkimi swoimi amantami.

I dlatego właśnie, gdy policja wpała na jej trop, z zimnym uśmiechem oddała się w ręce wywiadowców.

Thum. D.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika“, Nr. 68.148

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz miimetrowy (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.